Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 119 (1389)
ROK V.

PONIEDZIAŁEK

Niech żyje 1 Maja — dzień międzynarodowej solidarności mas pracujących!

Pod sztandarami zwycięskiego socjalizmu

obchodzi cały naród Święto Pierwszomajowe

Dnia 30 bm. odbyła się w Warszawie na Służewcu Centralna Akademia 1 Majowa, zorganizowana przez Komitet Warszawski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Warszawską Radę Zw. Zaw. i Stołeczną Radę Narodową.

Na akademię przybył Prezydent R. P. — przewodniczący KC PZPR Bolesław Bierut owacyjnie witany długo niemilknącą burzą oklasków. Rozlegają się okrzyki na cześć przewodniczącego i kierownictwa Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

W akademii wzięli udział członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa i Rządu R. P., przedstawiciele najwyższych władz stronnictw politycznych, Wojska Polskiego, władz miejskich oraz organizacji społecznych.

Gorąco witali zebrani delegacje robotnicze ZSRR, Chin Ludowych, Francji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Włoch, Rumunii i Bułgarii. Wszyscy wstają. Długo rozbrzmiewają skandowane okrzyki na cześć Józefa Stalina, Mao Tse-Tunga i innych przywódców partii komunistycznych i robotniczych.

Akademii przewodniczył Prezydent R. P. — przewodniczący KC PZPR Bolesław Bierut.

W prezydium akademii zasiedli członkowie Biura Politycznego KC PZPR i Komitetu Centralnego PZPR, członkowie Rady Państwa i Rządu, członkowie władz naczelnych stronnictw politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych, zasłużeni działacze społeczni, przodownicy pracy oraz przedstawiciele Wojska Polskiego i polskiego świata nauki i kultury.

Po odegraniu Hymnu Państwowego i Międzynarodówki akademię zagaił Prezydent Bierut, następującymi słowami:

Towarzyszki i Towarzysze!

Otwierając dzisiejszą uroczystą akademię Pierwszomajową pozdrawiam gorąco i serdecznie w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wszystkich Was przybyłych tutaj na tę akademię. (oklaski).

Witam gorąco przybyłych na naszą akademię gości zagranicznych bratnich Partii, a mianowicie:

przedstawicieli Zw. Socj. Rep. Radzieckich tow. Baranowa i tow. Rżanowa i proszę ich do prezydium. Witam przedstawiciela Chińskiej Republiki Ludowej tow. Chu-Kinga i proszę go do prezydium.

Witam przedstawicieli robotników francuskich Germaine Gacon i Pierre Cot i proszę ich do prezydium.

Witam przedstawicieli Niemieckiej Demokratycznej Republiki Ludowej Horst Sinderman i Gunther Erxleben i proszę ich do prezydium.

Witam przedstawiciela włoskiej klasy robotniczej tow. Onorato Malaguti i proszę go do prezydium

Witam przedstawicielkę rumuńskiej klasy robotniczej tow. Elenastoja i proszę ją do prezydium.

Witam przedstawiciela bułgarskiej klasy robotniczej tow. Kosta Stefonowa i proszę go do prezydium. (oklaski).

Pojawienie się gości zagranicznych w prezydium zebrani przyjęli długotrwałymi owacjami, po czym Prezydent Bierut udzielił głosu członkowi Biura Politycznego KC PZPR — Edwardowi Ochabowi.

(tekst przemówienia gen. Ochaba podajemy osobno).

Centralna Akademia w Stolicy

Przemówienie było wielokrotnie przerywane burzliwymi oklaskami i okrzykami na cześć Związku Radzieckiego, Generalissimusa Stalina, Prezydenta Bieruta i międzynarodowej solidarności klasy robotniczej.

Mówca zszedł z trybuny odprowadzany długo niemilknącymi oklaskami. Długo trwały owacje na cześć przywódcy Międzynarodowego Obozu Pokoju — Generalissimusa Stalina. Orkiestra gra Hymn Radziecki. Nowa fala entuzjazmu zrywa się na cześć przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta.

Prezydent Bierut zamyka część oficjalną akademii wznosząc okrzyk: **Niech żyje bohaterski lud pracujący Warszawy!** Zaintonowaną przez Prezydenta Międzynarodówkę podchwytują wszyscy zebrani.

W części artystycznej chór i orkiestra Domu Wojska Polskiego, pod dyr. mjr Stanisława Wysockiego, wykonały szereg pieśni polskich, radzieckich i czeskich. Występ znanej śpiewaczki Ewy Bandrowskiej-Turskiej, odznaczonej orderem „Sztandar Pracy", spotkał się z gorącym przyjęciem ze strony zgromadzonych.

Szczególnie owacyjnie oklaskiwani byli artyści radzieccy, laureaci Nagrody Stalinowskiej, ludowy artysta ZSRR — Iwan Patorżyński oraz artystka Teatru Wielkiego w Moskwie — Weronika Borysenko, którzy wykonali szereg pieśni radzieckich i ukraińskich.



Rezolucja pokojowa ČSR

przedłożona sekretariatowi ONZ

Delegat czechosłowacki w ONZ Houdek wręczył wicesekretarzowi generalnemu ONZ Price'owi, zastępującemu nieobecnego Trygve Lie, tekst rezolucji parlamentu czechosłowackiego w sprawie zakazu produkcji i używania broni atomowej oraz innej broni masowej zagłady i w sprawie zawarcia paktu pokoju między wielkimi mocarstwami.

Houdek prosił o rozesłanie tego dokumentu do wszystkich delegacji w ONZ.

Wyścig Pokoju — rozpoczęty

Wielotysięczne tłumy mieszkańców Warszawy zapełniły wczoraj szczelnie ulicę Stolicy, żegnając kolarzy, rozpoczynających wyścig pokoju na trasie Warszawa — Praga, organizowany przez „Trybunę Ludu" i „Rude Pravo".

Wyścig — symbol walki o pokój, symbol braterstwa ludzi pracy rozpoczął się w przededniu Święta 1 Maja, święta klasy robotniczej całego świata. Na szosach Polski i Czechosłowacji kolarze państw demokracji ludowej, sportowych organizacji robotniczych państw kapitalistycznych, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Polonii francuskiej i wolnego miasta Triestu, zamanifestują swoją solidarną postawę w walce o utrwalenie pokoju na świecie.

(Wyniki I etapu podajemy w wiadomościach sportowych).

Przemówienie ob. Edwarda Ochaba

Towarzyszki i Towarzysze!

W ciągu 55 lat proletariat polski świętował dzień 1 Maja przede wszystkim pod hasłami walki o władzę przeciw kapitalistycznym i faszystowskim wyzyskiwaczom i ciemiężcom.

Wyzwolenie Polski przez bohaterską Armię Radziecką i zdobycie władzy przez lud pracujący w latach 1944 — 45 stworzyło **nową epokę w życiu naszego narodu** i, zmieniając całkowicie sytuację klasy robotniczej, zmieniło oczywiście również charakter 1-Majowego święta proletariatu.

Przez pierwsze pięć lat po wyzwoleniu, nawet bez formalnej ustawy, **1 Maja był obchodzony jako święto ogólno-narodowe, a pierwszomajowe hasła międzynarodowej solidarności proletariatu, hasła walki o odbudowę kraju i umocnienie władzy robotniczo-chłopskiej głęboko zakorzeniły się w świadomości najszerszych mas ludowych.**

Począwszy od roku bieżącego, **DZIEŃ 1 MAJA BĘDZIE RÓWNIEŻ USTAWOWYM ŚWIĘTEM W POLSCE LUDOWEJ, W PAŃSTWIE WYZWOLONYCH ROBOTNIKÓW I CHŁOPÓW.**

Uchwalenie przez Sejm ustawy o święcie 1 Maja zbiega się z początkiem nowego, niezmiernie doniosłego etapu w rozwoju naszego społeczeństwa, etapu ofensywy socjalistycznej, wyrażonej w porywających cyfrach Planu 6-letniego, planu budowy fundamentów i zrębów ustroju socjalistycznego.

Po raz pierwszy w Polsce Ludowej kampania 1-Majowych zobowiązań produkcyjnych ogarnęła tak ogromne masy robotników, którzy dobrze rozumieją, że **walka o realizację zadań pierwszego, szczególnie doniosłego roku Planu 6-letniego, to WALKA O SOCJALIZM, to**

NAJLEPSZA FORMA UCZCZENIA

i wzbogacenia tradycji wieloletnich 1-Majowych walk proletariatu, to zarazem forma pomocy braciom klasowym, walczącym na zachodzie i w krajach kolonialnych przeciw podpalaczom wojennym i ciemiężycielom imperialistycznym.

Klasa robotnicza może z dumą stwierdzić, że państwowe plany produkcyjne za I kwartał zostały wykonane z nadwyżką, że dzięki wysiłkowi górników poprawiła się sytuacja w przemyśle węglowym, że produkcja np. wyrobów walcowanych wzrosła o 21 proc. tkanin bawełnianych o 16 proc., a obuwia skórzanego o 48 proc., w porównaniu z I kwartałem roku ubiegłego.

Nasze sukcesy produkcyjne związane są ściśle ze **wzrostem świadomości i ofiarności klasy robotniczej, z rozwojem coraz potężniejszego ruchu współzawodnictwa pracy, z postępującym, choć wciąż jeszcze niezadowalającym, wzrostem wydajności pracy.**

Naród nasz z głębokim szacunkiem i wdzięcznością myśli i mówi o tych tysiącach przodujących robotników i robotnic, którzy **ofiarnie i owocnie swą niestrudzoną pracą służą wyzwolonej, robotniczo-chłopskiej Polsce.**

Pod kierownictwem klasy robotniczej, sprzymierzonej z chłopstwem pracującym, naród nasz, łamiąc liczne i trudne przeszkody, **śmiało i pewnie idzie**

KU SŁONECZNEJ PRZYSZŁOŚCI,

buduje w mieście i na wsi fundamenty socjalizmu.

Praca, ofiarność i zapał naszej wspaniałej klasy robotniczej zagrzewa wszystkie twórcze warstwy narodu, a zwłaszcza zapala młodzież polską.

Jakże wiele zmieniło się w Polsce od tych niesławnych dni, gdy burżuazyjni korporanci wrzeszczeli pod oknami Rydza-Śmigłego **„Wodzu, prowadź na Kowno!"**

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

Zobaczą osiągnięcia Polski Ludowej

Wycieczka Polaków z USA przybyła do Gdyni

W ostatnich dniach wrócił do Gdyni ze swej kolejnej podróży do Stanów Zjednoczonych M-S „Batory".

Na pokładzie statku przybyła 44-osobowa wycieczka emigrantów polskich, zrzeszonych w stowarzyszeniu „Polonia".

Są to przeważnie robotnicy, reprezentujący różne skupiska Polonii amerykańskiej. W ciągu swego 3-miesięcznego pobytu w Polsce emigranci zwiedzą niemal wszystkie dzielnice kraju. W rozmowie z przedstawicielem PAP jeden z uczestników wycieczki ob. Włodarczyk Stanisław, z zawodu muzyk oświadczył:

„Jestem nadzwyczaj szczęśliwy, że po 37 latach tęsknoty za krajem, przybywam znowu na ziemię polską. Z dumą oglądam Gdynię i ruch panujący w tym porcie, — w mieście, które kiedyś było wąskim oknem naszego kraju na świat, a dziś dzięki nowym granicom stwarza tak wielkie perspektywy dla rozwoju naszej Ojczyzny

Przyjechaliśmy do Polski, ażeby odwiedzić krewnych i znajomych, zobaczyć te wielkie zmiany, jakie u nas, w starym kraju zaszły, a o których mieliśmy możność dotąd dowiadywać się jedynie z gazet".

Walczymy o pokój i socjalizm

wraz z braćmi klasowymi wszystkich krajów

Przemówienie ob. E. Ochaba na Centralnej Akademii 1-Majowej w Stolicy

(Dalszy ciąg ze strony 1-ej)

Jak wzrosło oddziaływanie ideologiczne klasy robotniczej, która i wówczas mężnie przeciwstawiała się planom faszyzmu, a dziś przewodzi całemu narodowi i zaszczepia naszej młodzieży nowe, twórcze socjalistyczne ideały!

W dalszym ciągu mówca wspomina o odbudowie Warszawy i budowie gigantycznej huty pod Krakowem, o czym marzy młodzież a wraz z nią cały naród.

Z głęboką wdzięcznością myślimy o tym, — stwierdza mówca — **że realizacja tego ogromnego twórczego dzieła staje się możliwa dzięki braterskiej pomocy naszego wielkiego sojusznika i przyjaciela, dzięki ZSRR, dzięki pomocnej dłoni Stalina.** (burzliwe oklaski). Okrzyki: niech żyje Zwiazek Radziecki, wszyscy wstają i skandują: Stalin, Stalin).

PRZYJAŹŃ I POMOC ZSRR

zabezpiecza narodowi polskiemu możność pokojowej, twórczej pracy nad realizacją wielkiego Planu 6-letniego, planu, który oznacza zwiększenie w przeszło dwójnasób produkcji przemysłowej, szybkie podniesienie wytwórczości rolnej, zarówno w gospodarstwach indywidualnych chłopskich, jak w państwowych i spółdzielczych, poważny wzrost dobrobytu ludności i siły naszego Państwa.

Plan 6-letni, obok zadań gospodarczych, stawia przed polskim ludem pracującym rozpalające wyobraźnię ambitne, ale realne **CELE W DZIEDZINIE KULTURY,** w walce o nowego człowieka, w nowej socjalistycznej Polsce.

W naszym wyzwolonym kraju rozwija się z coraz większą szybkością **prawdziwa rewolucja kulturalna,** nieodłączna część składowa i nieodzowny warunek pełnego zwycięstwa rewolucji socjalistycznej.

Dla zobrazowania ogromnego pędu mas do oświaty i kultury, mówca przytacza niektóre dane liczbowe i stwierdza:

Cyfry te, chociaż imponujące i nigdy przed tym nieznane w historii naszego narodu, **nie mogą nas zadowolić. Mamy jeszcze do wykarczowania dużo przesądów i zacofania, dużo ciemnoty i sobkostwa, stoją przed nami ogromne zadania oświatowe i wychowawcze, na drodze do pełnego zwycięstwa kultury i moralności socjalistycznej.**

Tegoroczne hasła 1-Majowe, mobilizując masy do walki o pokój i o wykonanie zadań produkcyjnych, mobilizują je zarazem do wzmożonych wysiłków nad wykuciem **kadry nowej inteligencji spośród robotników i chłopów, tej kadry bez której nie może być mowy o zbudowaniu ustroju i kultury socjalistycznej.**

Rozwój polskiej kultury, **narodowej pod względem formy i socjalistycznej pod względem treści,** rozbicie i przezwyciężenie spróchniałej i przeżytej ideologii szlachecko-burżuazyjnej, religianckiej, kastowej i antyludowej, szowinistycznej a zarazem kosmopolitycznej — nie oznacza oczywiście odrzucenia całego dziedzictwa starej kultury. Przeciwnie. **Właśnie rozwój kultury socjalistycznej zabezpieczy, że wszystko, to, co w dorobku kulturalnym i naukowym przeszłości było istotnie wielkie, twórcze, postępowe, sprzyjające rozwojowi, głęboko humanistyczne, — STANIE SIĘ WŁASNOŚCIĄ NIE GARSTKI UPRZYWILEJOWANYCH LECZ CAŁEGO NARODU.**

Hasła 1-Majowe KC PZPR, mobilizując do walki o kulturę socjalistyczną równocześnie podkreślają znaczenie najlepszych chlubnych i postępowych tradycji polskiej kultury i nauki.

Dorobek kulturalny przeszłości na zawsze pozostanie związany z nazwiskami wielkich ludzi postępu zwalczanych i zohydzonych w swoim czasie przez świeckie i klerykalne wstecznictwo które nie mogło wybaczyć **Fryczowi Modrzewskiemu i Kopernikowi, Lelewelowi i Dembowskiemu, Mickiewiczowi i Słowackiemu, że łamali stare zaskorupiałe przesądy lub piętnowali obłudę wrogich Polsce kół watykańskich, protestowali przeciw uciskowi ludu, torowali drogę nowym, postępowym ideom.**

Walcząc o nową, ludową inteligencję winniśmy przyciągać i asymilować najlepszą część starej inteligencji, a **zapewniać możność konstruktywnej pracy całej inteligencji, która swą wiedzę i talent chce oddać Polsce Ludowej.**

Słuszne rozwiązanie problemu ścisłej współpracy nowej i starej kadry technicznej, oświatowej, kulturalnej i naukowej będzie **sprawą niezwykłej doniosłości i wagi.**

Potężnym ożywczym strumieniem, źródłem twórczej podniety, jest dla nas **rozkwitająca kultura socjalistyczna narodów radzieckich,** ich tchnąca głębokim realizmem socjalistycznym literatura, teatr, film, plastyka, ich rewolucjonizująca wiedzę, twórcza myśl naukowa, dążąca niestrudzenie do **urzeczywistnienia planów przekształcenia przyrody i ujarzmienia jej sił dla szczęścia ludzkości.**

Lud polski, podobnie jak wszystkie ludy świata, potrzebuje przede wszystkim pokoju, aby mógł całą swą energię twórczą poświęcić budownictwu socjalistycznemu.

Z radością patrzymy na ogromną i coraz bardziej rosnącą siłę obozu pokoju, który pod przewodem Związku Radzieckiego, jednoczy dziś setki milionów ludzi na całym świecie. (Długotrwałe oklaski. Okrzyki: „Niech żyje Związek Radziecki! Niech żyje pokój!).

Robotnicy i chłopi polscy, podobnie jak nasi bracia w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej, chcą

POKOJU I TWÓRCZEJ PRACY.

Każdy rok pokoju nas wzmacnia, a osłabia wrogów, zmienia układ sił na korzyść socjalizmu.

Historyczne sukcesy budownictwa socjalistycznego w ZSRR i krajach demokracji ludowej, wielkie postępy idei socjalistycznej w Azji i w całym świecie, napełniają wściekłością i trwogą serca imperialistów, zwłaszcza miliarderów w Stanach Zjednoczonych, którzy snują szaleńcze plany ujarzmienia świata, a obawiając się wyników pokojowego współzawodnictwa dwu systemów społecznych, pragną realizować swe zbrodnicze cele na drodze awantur wojennych.

Co prawda i na tym odcinku fakty, **twarde i realne fakty, mogłyby wiele nauczyć imperialistów, gdyby w ogóle byli oni zdolni do rozumienia rzeczywistości.**

Haniebny krach Hitlera i jego wspólników, to zarazem **przestroga, jaką historia daje Trumanom, Churchillom i wszelkim innym imperialistycznym pretendentom do panowania nad światem.**

W dalszym ciągu mówca analizuje sytuację międzynarodową, podkreślając wzrost sił pokoju na całym świecie.

Szczególnie doniosłe znaczenie w chwili obecnej — ciągnie mówca — ma **mobilizacja mas wokół uchwał Sztokholmskiej sesji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju,** uchwał domagających się zakazu broni atomowej i piętnujących z góry, jako zbrodniarza przeciw ludzkości, ten rząd, który by pierwszy zastosował broń atomową.

Rozwój akcji pokojowej, skupianie się setek milionów ludzi wokół haseł Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju doprowadza do wściekłości podżegaczy wojennych. Próbują oni wypaczyć sens akcji pokojowej i pomniejszyć jej znaczenie, ale kłamstwo ma krótkie nogi.

Oszczercza kampania prasy kapitalistycznej skończy się podobną kompromitacją imperialistów, jak niedawna kampania o rzekomych prześladowaniach religii w Polsce.

Po omówieniu reakcji, jaką wywołało w kołach imperialistycznych zawarcie porozumienia między Rządem RP a Episkopatem polskim, mówca stwierdza:

Zawarcie porozumienia posiada jednak **szczególne znaczenie dla rozwoju wewnętrznych stosunków w Polsce.** Rząd Ludowy zarówno w swych licznych oświadczeniach, jak i codziennej praktyce stwierdzał i udowadniał, że **UZNAJE W PEŁNI SWOBODĘ SUMIENIA I ZA KARYGODNĄ UWAŻA OBRAZĘ UCZUĆ RELIGIJNYCH LUDZI WIERZĄCYCH, PODOBNIE JAK ZA KARYGODNE UWAŻA OBRAŻANIE ŚWIATOPOGLĄDU I UCZUĆ LUDZI NIEWIERZĄCYCH.**

Zapewniając wierzącym swobodę religijną, my marksiści będziemy nadal śmiało i konsekwentnie głosili nasz światopogląd, zgodny z obiektywną rzeczywistością, wykuty przez Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, potwierdzony przez historyczne zwycięstwo proletariatu w walce klasowej.

Ważnym zadaniem naszym jest **skupianie** wszystkich ludzi dobrej woli, wierzących i wolnomyślnych, partyjnych i bezpartyjnych w walce o pokój, w pracy dla Polski Ludowej.

ZAWARCIE POROZUMIENIA NIEWĄTPLIWIE POWINNO UŁATWIĆ SKUPIENIE SIŁ NARODU DO TWÓRCZEJ, POKOJOWEJ PRACY.

Chcemy ,aby to porozumienie, które powitane zostało z zadowoleniem przez całą demokratyczną i patriotyczną opinię publiczną, a wywołuje sprzeciw tylko ze strony najbardziej reakcyjnych i wrogich ludowi elementów, było wcielane w życie z całą dokładnością przez wszystkich zainteresowanych.

Wszelka połowiczność i wykrętne niedomówienia na nic się nie zdadzą i wyrządzają tylko szkodę sprawie. **Miarą naszego stosunku do hierarchii kościelnej będzie szczerość z jaką Episkopat polski, poszczególni biskupi i księża będą realizowali zawarte porozumienie.**

Twórcza praca milionów polskich robotników, chłopów i inteligentów, praca kierowana w pierwszym rzędzie przez naszą sławną Partię robotniczą, pomnaża siły gospodarcze i obronne naszej wyzwolonej Ojczyzny.

Postawa naszego narodu wywiera istotny wpływ na losy walki w obronie pokoju, którą toczą siły demokratyczne pod przewodem wielkiego ZSRR.

Rozpoczęła się już w kraju kampania solidarności z uchwałami sztokholmskiej sesji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju. Kampania ta z każdym dniem zatacza coraz szersze kręgi.

Poprzez złożenie milionów podpisów, **naród polski zamanifestuje niezłomną wolę pokoju, wolę walki z ludobójczymi planami imperialistycznych czcicieli złotego cielca i bomby atomowej, zamanifestuje naszą nierozerwalną łączność z potężnymi siłami światowego obozu pokoju, z siłami, które rosną, walczą i zwyciężą.**

Lud polski z klasą robotniczą na czele zamanifestuje również w milionowych pochodach 1-Majowych swą nieugiętą wolę pokoju, wolę zwycięstwa.

Manifestacje pierwszomajowe będą nowym dowodem, że **proletariat polski na czele mas ludowych, nieugięcie walczy wraz z braćmi klasowymi we wszystkich krajach o pokój i socjalizm, o nową kulture i nowego człowieka o szczęście wyzwolonej Polski, o szczęście i wolność ludzkości.**

Potężną falą popłyną dzisiaj rzeki ludzkie poprzez ulice okrytych czerwienią miast i miasteczek, potężnym echem rozbrzmiewać będą we wszystkich zakątkach ziemi polskiej hasła pierwszomajowe: **Bojownicy o pokój wszystkich krajów łączcie się! Niech żyje Wojsko Polskie — wierna straż pokoju, niepodległości i socjalistycznego budownictwa! Niech żyje Polska Ludowa — kraj wyzwolonych mas pracujących, niezłomne ogniwo światowego frontu pokoju! Niech żyje geniusz i wódz postępowej ludzkości, Towarzysz Józef Stalin!**

(Rozlegają się długotrwałe, huraganowe oklaski. Wszyscy wstają i skandują: Sta-lin, Bie-rut! Rozlegają się okrzyki na cześć Polski Ludowej i Związku Radzieckiego).

W strachu przed ideą pokoju

Na rozkaz rządu USA

Bidault usunął prof. Joliot-Curie ze stanowiska wysokiego komisarza dla spraw energii atomowej

Jak donoszą z Paryża, rząd Bidault postanowił usunąć prof. Fryderyka Joliot-Curie ze stanowiska wysokiego komisarza do spraw energii atomowej.

W związku z tym prasa amerykańska nie ukrywa, że zwolnienie prof. Joliot-Curie nastąpiło na zlecenie rządu USA.

Wiądomość o tym posunięciu rządu Bidault wywołała powszechne oburzenie. Liczne, postępowe organizacje Francji, Włoch i Anglii przesłały prof. Joliot-Curie wyrazy solidarności z jego walką w szeregach bojowników o pokój i potępiły francuski rząd zdrady narodowej.

Sekretariat Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju ogłosił komunikat w którym stwierdza, że decyzja rządu francuskiego pozostaje w jaskrawej sprzeczności z duchem i literą apelu sztokholmskiej sesji Kongresu Obrońców Pokoju i w oczach wszystkich ludzi pracy stanowi zamach na sprawę pokoju.



9

— Acha! Nie jesteś bratku, taki spokojny, jak to udajesz! — z zadowoleniem stwierdził komisarz i powiedział do sekretarza, który wszedł do pokoju:

—Proszę odprowadzić aresztanta...

Kiedy Nikitin pozostał sam, oparł się wygodnie o poręcz krzesła i przesiedział tak kilka minut w zamyśleniu.

W maju przyjechał do Odessy celem skontrolowania pracy Gubczeka towarzysz Dzierżyński i Nikitin do najdrobniejszych szczegółów przypomniał sobie teraz ostatnią rozmowę z przewodniczącym ogólnorosyjskiej Czeka.

Poprzedniego dnia w nocy zamordowano ciosem noża w plecy sekretarza Proletarskiego Rejonu Komitetu Partii. Nikitin i sekretarz Komitetu Gubernialnego siedzieli przy stole, a Feliks Edmundowicz Dzierżyński szybko chodził po gabinecie i mówił gniewnym, zdenerwowanym głosem. Pytał: jak długo tak jeszcze będzie to trwało? Dzisiaj, tuż przed samym nosem Gubczeka, zamordowano sekretarza komitetu rejonowego, jutro mogą zabić sekretarza komitetu gubernialnego, a pojutrze samego Nikitina. Któż więc, jeśli nie Gubczeka, będzie walczył z kontrrewolucją? Nie ulega wątpliwości, że w Odessie działają nie tylko eserowcy i kryminaliści, że spiskowcami kontrrewolucyjnymi na pewno kierują panowie z zagranicy za pośrednictwem jakichś nowych Lockhartów czy Sidney'ów Reilly. Gubczeka musi ich odnaleźć i ująć z dowodami zbrodni w ręku.

Dzierżyński zgasił papierosa, natychmiast wyjął nowego i nie zapalając go, powiedział:

— Jesteśmy wysunięci na czołowy posterunek, na linię ognia i jesteśmy obowiązani — na tym polega nasz obowiązek partyjny — zawsze być w pogotowiu, nie spuszczać wzroku z wrogów rewolucji ani w dzień, ani w nocy!...

Jak on to powiedział! Cały był w tym zdaniu: całą duszą, całym sercem, całym rozumem, całą wolą bolszewika...

Feliks Edmundowicz miał rację jak zwykle; jasne jest, że tacy Czirikowy są tylko wykonawcami, chytrymi, zręcznymi, podłymi, ale wykonawcami. Nie daremnie Sawinkow objechał wszystkie stolice europejskie w poszukiwaniu pomocy wojskowej i finansowej i oczywiście nie na próżno przyjmował go pan Churchill. Można powiedzieć prawie na pewno, że ci eserowcy służą wywiadowi angielskiemu — Intelligence Service. Ale jakie są ich plany? Gdzie znajduje się ich gniazdo? Dzierżyński ma rację: w rejonie Odessy działa niewątpliwie kilka organizacji kontrrewolucyjnych. Dla której z tych organizacji pracuje przemytnik Antos? Czy nie jest on łącznikiem?

Nikitin nie potrafił jeszcze na razie odpowiedzieć na te pytania. To go męczyło. Trzeba pracować lepiej, działać szybciej, dokładniej zadawać ciosy. Rewolucja nie może czekać!...

Komisarz skręcił nowego papierosa i zaciągnąwszy się mocną machorką, zaczął odczytywać doniesienie komsomołki z warsztatów portowych. A za to tego właśnie nie miała ani ochrana carska, ani Reilly i Lockhart, tego nie posiada ani jeden wywiad na świecie: czekistom pomaga lud!

Komsomołka donosiła, że podczas przerwy obiadowej w nocnej zmianie zauważyła pod warsztatem jednego ze ślusarzy ryzę czystego papieru. Gdy ślusarz wyszedł po robocie, papieru nie było już na miejscu, a on w rękach nic nie wynosił. Ślusarz ten przyjechał do Odessy w kwietniu bieżącego, 1921 roku z Rostowa, mieszka na Małej Arnauckiej z żoną i dwojgiem dzieci.

Do doniesienia załączony był kawałek doskonałego białego papieru, ściśle takiego samego, na jakim drukowano blankiety gubernialnego komitetu wykonawczego. Skąd ten robotnik przyszedł do takiego doskonałego papieru? I po co mu on? Dlaczego niósł go w tajemnicy? A może kto inny podłożył mu ten papier?

Nikitin wezwał sekretarza.

— Towarzyszu Czumak, proszę wyjaśnić w tajnym oddziale gubernialnego komitetu wykonawczego, gdzie przechowują oni papier na blankiety. O, taki papier. Jak oni prowadzą ewidencję zużywanego papieru i czy nie zauważyli, że im pewna ilość tego papieru zginęła. To pierwsze...

Nikitin wziął do ręki doniesienie komsomołki i zanotowawszy adres ślusarza, podał go sekretarzowi.

(D.c.n.)

W dniu 1 Maja

Miliony ludzi na świecie

zademonstrują swą wolę walki o pokój, postęp i demokrację

Stajemy dziś do przeglądu bojowych sił socjalizmu i demokracji. Znamy dobrze układ stosunków w świecie, w jakim dokonujemy tego przeglądu.

Po jednej stronie garstka imperialistów, władców kapitału monopolistycznego, obłąkanych podpalaczy świata, czcicieli masowego mordu i zaprzedani im prawicowi socjaliści, szpiegowska banda Tita, organizacje faszystowskie i uległe amerykańskim władcom rządy niektórych krajów. Po drugiej stronie — potężny front obrońców pokoju skupiony dokoła niezwyciężonego Związku Radzieckiego.

Z jednej strony kryzys, spadek produkcji, wzrost bezrobocia, zbiednienie mas pracujących, z drugiej zaś stały niepowstrzymany rozwój gospodarczy, wzrost zatrudnienia, nowe zakłady pracy.

Imperialiści amerykańscy i ich zmarshallizowane odgałęzienia szukają wyjścia z kryzysu przez wzmożenie reakcji w krajach przez nich rządzonych, przez histerię zimnej wojny i przygotowanie do prawdziwej wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej Europy i Azji.

Opętany wyścig zbrojeń, montowanie bloków i paktów atlantyckich, a obecnie przygotowywanie paktów: śródziemnomorskiego, skandynawskiego, Bliskiego Wschodu i Pacyfiku —oto elementy ludobójczej polityki totalnych zbrodniarzy atomowych.

Już wyłażą ze swych nor Guderianowie, Manteuffle, Schachty i Adenauerzy, jak hieny, czujące zapach ścierwa, już śpiewają „Deutschland, über alles". Już odprawiają czarne msze chwalcy Hitlera z faszystowskich legionów SS, odczytując w zachwycie plugawe wersety z „Mein Kampf".

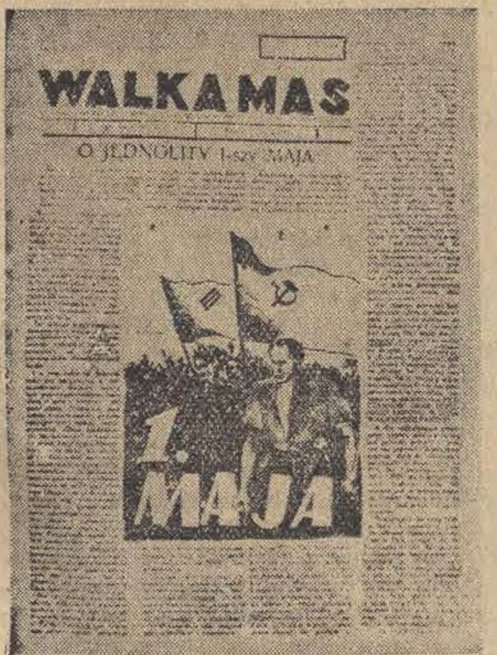
Jednakże ludzkość nie da zaskoczyć się zbrodniczym planom. Jest potężną siłą pokoju, siłą 800 milionów ludzi zorganizowanych w państwach od Łaby do Kantonu i dalszych setek milionów zorganizowanych w światowym froncie pokoju, siłą zdecydowanej woli obezwładnienia atomowych i dżumowych zbrodniarzy.

Ludzkość jest silna, wzrastającą stale potęgą Związku Radzieckiego, który dawno posiadł tajemnicę bomby atomowej, ale jej siłę chce zaprząc dla dobra ludzi pracy, a nie dla ich wyniszczenia.

Jest silna wzrastającą mocą potencjałem przemysłowym krajów, w których władzę sprawuja masy ludowe.

Jest silną rozbudzoną potęgą narodów i ludzi walczących o wyzwolenie narodowe i społeczne spod ucisku i wyzysku kolonialnego.

Jest silna nieprzejednanym stanowiskiem klasy robotniczej krajów kapitalistycznych, bohaterstwem dokerów Marsylii, Cherbourga i Brestu, Neapolu, Amsterdamu, Gandawy i Londynu.



A nasz wkład do tej walki o pokój?

Na kilka dni przed 1 Maja ogłoszono cyfry wykonania zadań pierwszego kwartału pierwszego roku Planu 6-letniego. Te cyfry radosne i krzepiące to dopiero start. Tak je rozumie bohaterska klasa robotnicza Polski Ludowej, gdy podejmuje i wykonuje z nadwyżką zobowiązania pierwszomajowe, gdy przystępuje do długofalowego współzawodnictwa i gdy zaciąga Warty Pokoju przy swych warsztatach pracy.

Wstępne prace nad budową Nowej Huty, która otrzyma urządzenia produkcyjne ze Związku Radzieckiego i której zdolność produkcyjna znacznie przewyższy całą naszą produkcję przemysłową, już są rozpoczęte.



Podwoimy naszą produkcję żelaza i stali, tzn. wyprodukujemy nowe obrabiarki, traktory i samochody, lokomotywy i maszyny rolnicze, nowe konstrukcje budowlane i narzędzia, które posłużą do dalszego podnoszenia wytwórczości i stopy życiowej polskich mas pracujących.

Jakże dobrze i szczęśliwie, jak prosto i szybko układało by się nam życie, gdyby nie garstka chciwców i zbrodniarzy spod znaku amerykańskiego imperializmu. Z tym większym więc żarem przystępujemy do nowych zadań, których wykonanie zwiększy nasz potencjał przemysłowy i naszą obronność, a zatem siłę światowego frontu pokoju, siłę obezwładniającą atomowych spiskowców.

Dokoła Apelu Sztokholmskiego, który wzywa do:

zakazu broni atomowej,
międzynarodowej kontroli wykonania tej uchwały,
uznania za zbrodniarza wojennego rząd, który pierwszy użyje broni atomowej -

mobilizują się miliony ludzi, którzy szczerze pragną trwałego pokoju.

Stając do przeglądu bojowych sił socjalizmu i demokracji, pokoju i postępu, mamy pełną świadomość tego, co zostało wykonane i świadomość zadań, jakie przed nami stoją.

ZSRR - obrońca pokoju

W dniu 1-go Maja wszyscy miłujący pokój ludzie na świecie wzrok swój kierują ku Związkowi Radzieckiemu, potężnemu mocarstwu socjalistycznemu, które narodziło się i wyrosło z walki o wolność, pokój i socjalizm.

W 1925 roku Józef Stalin tak określał wytyczne zagranicznej polityki radzieckiej:

„Podstawę polityki zagranicznej naszego rządu stanowi idea pokoju. Walka o pokój, walka przeciw nowym wojnom, demaskowanie wszelkich kroków czynionych dla przygotowania nowej wojny... oto nasze zadanie".

W 25 lat później, a 5 lat po uratowaniu ludzkości przed śmiertelnym niebezpieczeństwem faszyzmu, członek Biura Politycznego WKP(b) Malenkow, stwierdził:

„W odpowiedzi na awanturniczą politykę agresorów oświadczamy wszystkim uczciwym działaczom politycznym i społecznym, niezależnie od ich poglądów i przekonań politycznych, że mogą polegać na Związku Radzieckim, jako na najbardziej zdecydowanym przeciwniku nowej wojny, jako na szczerym, prawdziwym i konsekwentnym zwolenniku pokoju na całym świecie".

Związek Radziecki jest jedynym spośród państw świata, które na przestrzeni przeszło 32 lat, czyli od chwili swego powstania, szczycić się może konsekwentną polityką, której celem zawsze była i jest **walka o pokój.**

W całej swej polityce, wbrew kłamstwom podżegaczy wojennych, Związek Radziecki uwzględniał i uwzględnia fakt, że współistnienie dwóch systemów socjalizmu i kapitalizmu jest rzeczą możliwą.

Generalissimus Stalin w kwietniu 1947 roku rozmawiając z działaczem amerykańskiej partii republikańskiej, Stassenem powiedział:

„Po raz pierwszy myśl o współpracy dwóch różnych systemów została wypowiedziana przez Lenina. Lenin jest naszym nauczycielem, a my, ludzie radzieccy, jesteśmy uczniami Lenina. Nigdy nie odstępowaliśmy i nie odstąpimy od wskazań Lenina".

* * *

W lutym 1946 roku tow. Stalin postawił zadanie potrojenia przedwojennego poziomu produkcji w ciągu około piętnastoletniego okresu i osiągnięcia następujących cyfr produkcji rocznej: 50 milionów ton surówki, 60 milionów ton stali, 60 milionów ton ropy i 500 milionów ton węgla. Realizacja tego zadania równoznaczna będzie ze zbudowaniem gospodarczego fundamentu komunizmu.

Cyfry opublikowanego dnia 19 stycznia 1950 roku komunikatu Centralnego Urzędu Statystycznego przy Radzie Ministrów ZSRR są świadectwem wspaniałego rozwoju socjalistycznego przemysłu i rolnictwa, nauki i techniki, dobrobytu i kultury narodu radzieckiego.

Plan produkcji na 1949 rok wykonany został w 103 proc. Globalna produkcja przemysłowa wzrosła w porównaniu z rokiem 1946 o 20 proc., a w porównaniu z 1940 o 41 proc. Globalna produkcja przemysłowa ZSRR miała według planu w roku 1950 przewyższyć produkcję roku 1940 o 48 proc. Tymczasem już w czwartym kwartale 1949 r. przeciętny poziom miesięcznej globalnej produkcji przemysłowej był o 53 proc. wyższy niż w roku 1940.

U podstaw olbrzymiego wzrostu przemysłu radzieckiego leży stale potężniejący ruch racjonalizatorstwa i nowatorstwa, który ogarnął większość robotników majstrów, techników i inżynierów. Coraz bardziej zacieśnia się współpraca nauki z produkcją radziecką, oparta na współdziałaniu uczonych z przodującymi robotnikami.

„Wszyscy wiedzą — powiedział wicepremier Mołotow w przemówieniu przedwyborczym — że realizacja naszych planów gospodarczych podnosi coraz wyżej ekonomikę naszego kraju, a wraz z tym podnosi niezawodnie dobrobyt narodu radzieckiego na coraz wyższy poziom"

* * *

Każda wiadomość świadcząca o zwiększeniu potencjału gospodarczego i zdolności obronnej Związku Radzieckiego zwiększa poczucie bezpieczeństwa i spokoju w najszerszych masach ludowych wszystkich krajów.

Na stosunku do energii atomowej najlepiej można widzieć zasadniczą różnicę dwóch światów, świata gnijącego kapitalizmu i świata zwycięskiego socjalizmu. W państwach imperialistycznych podkreślało się jedynie wykorzystanie energii atomowej dla celów wojennych i zniszczenia. Pokojowe zastosowanie energii atomowej stanęło by w sprzeczności z interesami agresywnej polityki i z potrzebami potężnych trustów kapitalistycznych.

W ZSRR najnowsze środki techniczne — jak to podkreślił komunikat Tass — używane są dla celów pokojowych.

„Jesteśmy pewni triumfu naszej twórczej pracy — powiedział wielki pisarz radziecki, Ilja Erenburg, w czasie obrad sztokholmskiej sesji Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju — i dlatego nie zamierzamy dowodzić przemocą słuszności naszego światopoglądu. Dowodzimy i będziemy dowodzić tej słuszności innymi sposobami: dowiodą tego nasze miasta, które rosną z roku na rok, nasze urodzaje, nasze książki, wzrost poczucia godności ludzkiej, który prześciga rozwój naszych miast".

Rosną miasta radzieckie, rosną urodzaje, szerokim potokiem płynie produkcja przemysłowa. „Nie powinniśmy się dziwić — powiedział Mołotow na zebraniu przedwyborczym — że reakcjoniści wszelkiego pokroju nie rozumieją, czym jest Związek Radziecki, ponieważ patrzą oni wstecz, a nie naprzód, ponieważ nie mogą oni, podobnie jak pewne zwierzę, podnieść głowy do góry".

„Nie zrozumieli oni, że ZSRR opiera się na takich nieznanych w przeszłości, lecz istotnie zdolnych do cudów, nowych czynników społecznych, jak nierozerwalna jedność moralno-polityczna społeczeństwa socjalistycznego, braterska przyjaźń narodów państwa radzieckiego, wzrastający z każdym dniem patriotyzm radziecki, w duchu którego wychowani są ludzie radzieccy pod kierownictwem partii komunistycznej".

Ale rozumieją to masy ludowe całego świata, które w dniu 1 Maja będą manifestować swoje uczucia przywiązania, zaufania i wiary w Związek Radziecki, przodującą potężną siłę obozu pokoju, uczucie miłości do genialnego wodza walki o pokój, Generalissimusa Stalina.

1-szy Maja 1927 roku

Święto czerwonego Widzewa

Przed 23 laty zmaltretowani przez granatowych zbirów robotnicy Wi-My manifestowali żywiołowo na ulicach Łodzi

Czy wiecie z czego wywodzi się nazwa „Czerwony Widzew"? Dlaczego jedna z największych fabryk łódzkich, znana wszystkim Wi-Ma zyskała sobie w opinii granatowej policji i sanacyjnych prowokatorów miano „gniazda" komunistów, chociaż bynajmniej nie zaliczała się ona do najgęściej przez KPP-wców obsadzonych zakładów? Czy wiecie, że powodów tłumaczących fakt nadania w dniu 26 bm. przez MRN Wi-Mie nazwy Zakładów im. 1-go Maja trzeba szukać daleko wstecz, w czasach największego terroru sanacyjnego, kiedy to w fabryce tej wybuchały strajk po strajku, znaczone nierzadko krwią jej robotników?

Jeden z takich okupacyjnych lokautów jaki miał miejsce w dniu 1 Maja 1927 roku przerodził się w potężną manifestację polityczną i długo, bardzo długo nie schodził z ust robotników Łodzi.

O strajku tym, który ugruntował jak gdyby tradycje „Czerwonego Widzewa" wspomina do dziś dnia szereg, zajmujących dziś różne stanowiska społeczne, robotników, wśród nich uczestniczka ówczesnych wydarzeń, była prządka Wi-My, a dziś 1-szy sekretarz Dzielnicy Staromiejskiej PZPR — Michalina Tatarkówna.

* * *

Zaczęło się na kilka dni przed 1 Maja. Ludzie chodzili zdenerwowani i podnieceni. Opowiadano, że znów będzie „obrywka" płac.

— Czy jeszcze mu mało — mówiliśmy między sobą, wskazując na szerokie okna fabrykanckiego gabinetu. — Czy to nie dosyć, że okrada nas z naszych nędznych zarobków, każąc nam zaopatrywać się w robaczywe i zgniłe produkty w fabrycznym Konsumie?

Konsum ten, zdemolowany potem przez zrozpaczonych robotników, był jeszcze jednym przykładem bezlitosnego wyzysku mas robotniczych przez właściciela Widzewskiej Manufaktury. Nie dość mu było robotniczej krzywdy i złota jakie wraz z potem ludzkim płynęło do jego kas. Wpadł na genialny pomysł.

Oto zamiast wypłacać robotnikom zarobki w gotówce, założył Konsum, który w naturze wydawał załodze fabrycznej należność za pracę. W naturze, czyli, że za nasz pot otrzymywaliśmy robaczywy groch, za pracę ponad siły zbutwiałą mąkę, a za utratę zdrowia po kilka miarek biblijnej soczewicy na okrasę.

Mieliśmy już tego dość!

Jak zwykle pierwsza wystąpiła przędzalnia egipska. Do dziś dnia widzę sale i maszyny i snujące się wzdłuż ganków postacie prządek: Tomaską, Wandę Wojtowicz, Ewkę Włodarczyk... i te inne, których nazwiska zatarły się już w pamięci, ale których twarze, płonące oczy i krzyk na zawsze pozostał w mym sercu.

Przystąpiłyśmy do strajku okupacyjnego. Cały oddział stanął. Niektóre kobiety, zwłaszcza te obarczone maleńkimi dziećmi, płakały wycierając nosy w robocze fartuchy, ale żadna nie odważyła się wyłamać z naszych szeregów. Tak my zresztą, jak i one, niezorganizowane w szeregach partyjnych, jednakowo odczuwałyśmy naszą krzywdę i jednakowo nienawidziłyśmy kapitalistów.

Fabrykę otoczyły oddziały granatowej policji. Pod parkanami wystawały nasze dzieci i wypatrywały poprzez wysokie zardzewiałe pręty, czy czasem w zmatowiałych od kurzu oknach nie mignie twarz ich matek. Gdy zmęczone przycichałyśmy na chwilę, do uszu naszych spoza tych parkanów, dolatywał płacz niemowląt, głodnych, tęskniących za walczącymi matkami.

W samą wigilię 1 Maja miałyśmy już tego dosyć. Dyrekcja nie przejmowała się nami, lekceważyła nasze żądania, naszą walkę o prawo do chleba. Ówczesny dyrektor Wi-My, pan Matysek, nie raczył nawet nawiązać z nami kontaktu.

Cierpliwość nasza wyczerpała się. W samo południe przystąpiłyśmy do akcji. Ruszyłyśmy ławą na budynek dyrekcji i administracji. Zastałyśmy wszystkie drzwi zamknięte.

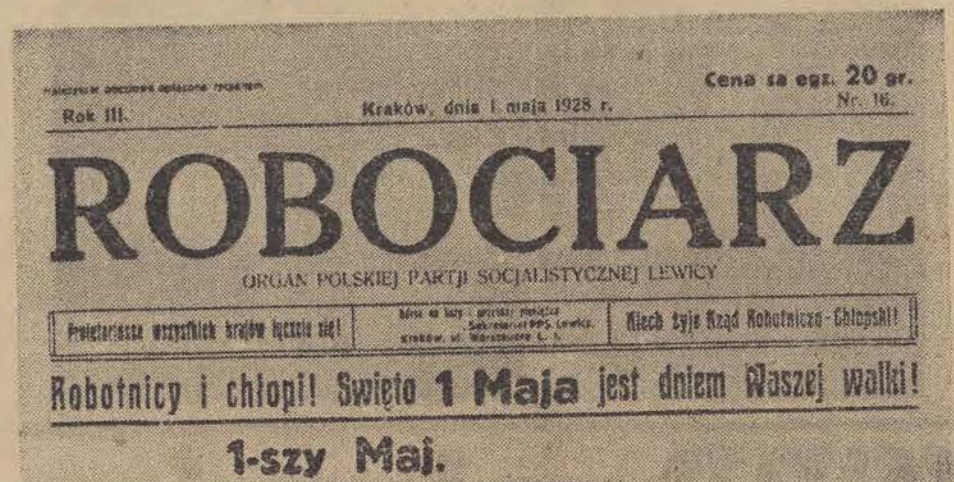
— Wyważyć drzwi! — zaczęto wołać w tłumie.

Po gabinetach fabrykanckich powiał blady strach. Przywołano na pomoc policję.

Przez otwarte bramy wpadli policjanci na koniach. Ruszyli do ataku na bezbronny tłum kobiet i dzieci, gdyż nie brak wtedy było wśród nas i 12 czy 13-letnich robotnic. Poszły w ruch policyjne pałki i sikawki fabrykanckiej straży. Reszta Oddziałów Wi-My, widząc co się dzieje przyłączyła się do nas. Jednakże w rezultacie kilkugodzinnej walki udało się granatowym zbirom odnieść „zwycięstwo". Wróciłyśmy zmaltretowane do domów, w których czekały zgłodniałe dzieci.

1-go Maja nikt nie przyszedł do pracy. Fabryka stała. Zato nigdy może Czerwony Widzew nie manifestował tak masowo na ulicach w dzień Międzynarodowego Święta Pracy i Wolności jak właśnie tego Maja 1927 roku.

I to było właśnie nasze istotne zwycięstwo! (w)


Rok III. Kraków, dnia 1 maja 1928 r. Cena za egz. 20 gr. Nr. 16.

ROBOCIARZ

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ LEWICY

Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

Niech żyje Rząd Robotniczo-Chłopski!

Robotnicy i chłopi! Święto 1 Maja jest dniem Waszej walki!

1-szy Maj.

Zofia Nałkowska

Ludy i narody obronią pokój

Ludzkość poszukuje oddawna zarówno haseł, jak metod, zdolnych odwrócić wielkie zło wojny. Zwalczały wojnę systemy filozoficzne i wyznania wiary, usiłowały jej zapobiec międzynarodowe ustawodawstwa. Oddawna każda wojna miniona wydaje się ostatnią, każda wojna zagrażająca — niemożliwą.

Jednak tym razem — mimo wzmagających się zbrojeń i rozłamania globu na dwa tak wyraźnie przeciwstawne obozy — masy pracujące i myślące wszystkich krajów, związane jednym pragnieniem, mają podstawę do przeświadczenia, że wojny da się uniknąć. I w oparciu o to przeświadczenie z dniem każdym jakościowo i liczebnie wzrastają w siłę.

Dzieje się tak dlatego, że prawa rządzące dziejami narodów przestały być tajemnicą przeznaczenia, że przez nowoczesną naukę dały się wykryć i ustalić. Odtąd i przyczyny wojen — niezależnie od zdobiących je haseł — nie stanowią sekretu. Na miejscu mistyki dziejów, widzimy jasno wrogi ludzkości interes nielicznej warstwy społecznej, która nie chce się wyrzec władania cudzą pracą i obracania jej owoców na swoją korzyść— warstwy, dla której cudze męczeństwo, śmierć i zniszczenie stają się jedynym warunkiem przetrwania.

Widzimy jasno trwogę ustrojów przeżytych przed wydźwigającym się ponad nie twórczym, radosnym i sprawiedliwym światem pracy, któremu wojny nie są potrzebne.

Do wielkiego sojuszu państw i ludów, urzeczywistniających ustrój socjalistyczny, przyłączają się w naszych oczach wciąż nowe zastępy bojowników o pokój. Ta zbiorowa potęga kierowana wskazaniami ścisłej myśli naukowej i umocniona coraz głębiej przenikającą wiedzą, że człowiek zdolny jest kształtować los własny — po raz pierwszy w dziejach rodzi uzasadnioną nadzieję, że jej wielki wysiłek zbiorowy udaremni zmowę niszczycieli.

Klub Międzynarodowej Książki i Prasy

krzewi kulturę wśród mas

Robotnicy, młodzież i inteligencja pracująca tłumnie odwiedzają pożyteczną placówkę

— Co mnie sprowadziło do Klubu? — powtórzył pytanie pocierając siwiejącą brodę. — Mówiąc prawdę chciałem zobaczyć jak tu jest. Jestem po raz pierwszy — dodał wyjaśniająco.

Siedzieliśmy przy jednym stoliku w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki. On był starszy, z mocno przerzedzoną czupryną, ja... zresztą to nieważne.

Poza tym — kontynuował dalej rozmowę — sprowadziła mnie poprostu chęć odświeżenia swych wiadomości. W czasach młodości uczyłem się po francusku — wiadomo, że ten kto włada obcym językiem umie podwójnie — teraz zapomniałem. Klub umożliwił mi przypomnienie tego języka.

Widzę tu również szereg ciekawych pozycji książkowych w języku rosyjskim, których nie ma na półkach księgarskich. Są między innymi dzieła z dziedziny techniki, włókiennictwa, medycyny, literatury i wiele, wiele innych pożytecznych książek.

— Klubów takich powinno być bezwzględnie więcej, tym bardziej, że można tu znaleźć tzw. „białe kruki" nie spotykane w handlu. Poza tym wiele osób zaspakaja tu ciekawość i pragnienie wiedzy. I dlatego w związku ze zbliżającym się „Tygodniem Oświaty, Prasy i Książki" — uważam, że tego rodzaju Klub jest najlepszym propagatorem „Tygodnia", bowiem koncentruje się w nim i oświata i książka i prasa w możliwie szerokich granicach.

— Tak, zbliża się „Tydzień Oświaty Prasy i Książki" — powtórzył później to samo zdanie kierownik Klubu ob. Fuks — Klub musi również w tym tygodniu wypełnić swój odcinek pracy propagandowej. W pierwszym rzędzie zajmiemy się upowszechnianiem pism i książek autorów polskich i krajów demokratycznych.

Już teraz daje się zauważyć, iż największy popyt będą miały pisma i książki radzieckie. Te pozycje, które sprowadzaliśmy po 5 — 10 egzemplarzy, wzrosły ostatnio do 70, a nawet do stu. Poza tym weźmiemy udział w kiermaszu urządzanym przez Komitet Obchodu Tygodnia. Szykujemy także niespodziankę dla przodowników pracy, mając zamiar urządzić w lokalu Klubu wieczór żywego słowa, na który złoży się program polityczno-satyryczny. Tym sposobem spopularyzujemy jeszcze więcej wśród szerokich rzesz nasz Klub, który już teraz odwiedzany jest przez pokaźną liczbę robotników.

Zamierzamy również sporządzić gabloty ze zdjęciami dotyczącymi walki o pokój i wykonanie planów gospodarczych w różnych krajach demokracji ludowej. Będzie to gazeta — fotomontaż, barwnie ilustrująca życie naszych sąsiadów.

Drzwi Klubu nieprzerwanie otwierają się i zamykają wpuszczając nowe rzesze czytelników i nabywców gazet oraz książek w językach narodów prawie całego świata.

— Chciałem prosić o słownik rosyjsko-angielski!

— Proszę kilka egzemplarzy „Rudego Prawa"!

I tak cały dzień. Gazety, książki, periodyki. Obsługujący muszą się dobrze śpieszyć, aby podołać swej pracy.

Najwięcej idzie pism i periodyków rosyjskich, czeskich, włoskich i francuskich — mówi ob. Szejnski — ostatnio również węgierskich. Codziennym gościem klubu jest Patkolo, ubolewający tylko, iż nie może otrzymać pism sportowych.

* * *

Wśród wielu akcji oświatowych przeprowadzanych na terenie naszego miasta, otwarcie Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki ma niezmiernie ważne znaczenie. Roczny okres istnienia Klubu w pełni wykazał, że tego rodzaju placówka była potrzebną w Łodzi i spotkała się z żywym uznaniem mieszkańców. (j)



60 lat manifestacji w Łodzi

Zaczęło się przed sześćdziesięciu laty.

W łódzkich fabrykach, w domach robotniczych wędruje z rąk do rąk odezwa. Słowa jej są proste i oszczędne, „Na całym świecie ustanie pierwszego maja warczenie maszyn, zgaśnie ogień pod kotłem parowym... I u nas nie przejdzie ten dzień napróżno..." Odezwa, podpisana przez działaczy II Proletariatu wysuwa żądania 8-godzinnego dnia pracy i wzywa do zamanifestowania gotowości walki o wolność.

1 Maja 1890 roku przechodzi w Łodzi bez masowych wystąpień. Już nazajutrz nadchodzą pierwsze wiadomości z Warszawy. Manifestacja, strajki, padają pierwsze ofiary.


CZERWONY SZTANDAR
Organ

* * *

Nadchodzi 1 maja 1891 roku. W Warszawie wzmaga się terror carskiej żandarmerii i ochrany. Związek Robotników Polskich i II Proletariat rozpowszechniają broszurki agitacyjne. Pojawiają się pierwsze piosenki majowe.

W Łodzi panuje spokój. Policja niczego się nie spodziewa. W nocy z 29 na 30 kwietnia miasto zostaje zarzucone broszurami. Robotnicy czytają, dyskutują.

Nazwisko Poznański jest w Łodzi synonimem wyzysku. W żadnej fabryce nie ma tak niskich płac, żaden fabrykant nie ściąga tak wysokich kar.

1 Maja praca rozpoczyna się normalnie. Ale w fabryce wrze. Robotnicy zaczynają podnosić głowy, zaciskać pięści. Po obiedzie nie wracają do warsztatów. Wybucha strajk. Syn Poznańskiego, który każe im wrócić do roboty, zostaje spoliczkowany...

Na pomoc fabrykantom przychodzi policja. Świszczą nahajki, powietrze przeszywają kamienie...

* * *

Rok za rokiem robotnicy Łodzi obchodzą swoje święto. Na transparentach i odezwach, tak jak i w całej Polsce, figurują hasła walki o niepodległość i wyzwolenie społeczne, likwidacji obszarnictwa, unarodowienia wielkiego przemysłu, demokratyzacji życia politycznego.

Rok w rok wychodzili robotnicy na ulicę manifestując pod czerwonymi sztandarami swą wolę walki i zwycięstwa.

* * *

Rok 1905. Rok walki rewolucyjnej wszystkich wchodzących w skład imperium rosyjskiego narodów, walki o wolność polityczną i narodową.

1 Maja wybucha w Łodzi strajk, który obejmuje większość fabryk. W Warszawie manifestacja kończy się krwawą masakrą. Padają zabici w Łodzi i innych miastach. W trudzie walki zaciskają się więzy proletariatu polskiego z proletariatem rosyjskim. Robotnicy Łodzi rozumieją, że walczą o te same cele, o które walczą robotnicy Moskwy czy Petersburga.

Zaburzenia trwają aż do czerwca. Na ulicach Łodzi wykwitają pierwsze barykady. Do miasta wkracza rewolucja.

Na Łódź zwrócone są wówczas oczy tysięcy robotników na całym świecie. Płyną słowa otuchy i zachęty, nadchodzi pomoc, proletariat Petersburga przysyła transporty żywności...

* * *

Po wyzwoleniu sztandary pierwszomajowych pochodów czerwieniły się często od przelanej krwi robotniczej.

Kiedy w 1919 roku manifestanci wyszli na ulice, zamiast nahajek kozaków i pałek carskich siepaczy spotkały ich najeżone bagnety granatowych policjantów.

W rok później na ulicy Pomorskiej toczyła się zawzięta walka między policją i manifestującymi robotnikami. Padło wielu zabitych.

W każdym prawie pochodzie pierwszomajowym w Łodzi pojawiają się portrety przywódców Związku Radzieckiego. Granatowa policja aresztuje natychmiast niosących te wizerunki, za chwilę w innym miejscu pochodu pojawia się nowy portret.

* * *

1 Maja 1936 roku manifestacje przebiegają pod hasłem jednolitego frontu i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

Ulicą Piotrkowską posuwa się powoli imponujący pochód. Dziesiątki tysięcy robotników kroczy z podniesionymi głowami, a myśli ich wybiegają daleko w przyszłość.

Tymczasem na odcinku od Andrzeja do 6 Sierpnia zebrały się już bojówki Stronnictwa Narodowego, pragnąc za wszelką cenę wywołać awantury. Padają na pochód antykomunistyczne ulotki. Głośne okrzyki szkalują przywódców polskiego ruchu robotniczego. Pochód idzie spokojnie dalej.

Bojówki faszystowskie nie mogąc sprowokować dorosłych, atakują kamieniami idących w pochodzie harcerzy. Powstaje zamieszanie. Padają strzały. Po kilku minutach porządek zostaje przywrócony.

* * *

Przed każdym 1 Maja wzmagała się w latach okupacji akcja sabotażowa. 1 Maja 1942 roku wydano w Łodzi jednodniówkę „Za naszą i waszą wolność". W fabryce na Kątnej zerwano wszystkie pasy transmisyjne, rozlano oliwę. W kwietniu 1943 roku grupa „Promienistych" rozkręciła szyny na torze Stryków — Zgierz. Robotnicy łódzcy obchodzili swe święto również w czasie okupacji.

* * *

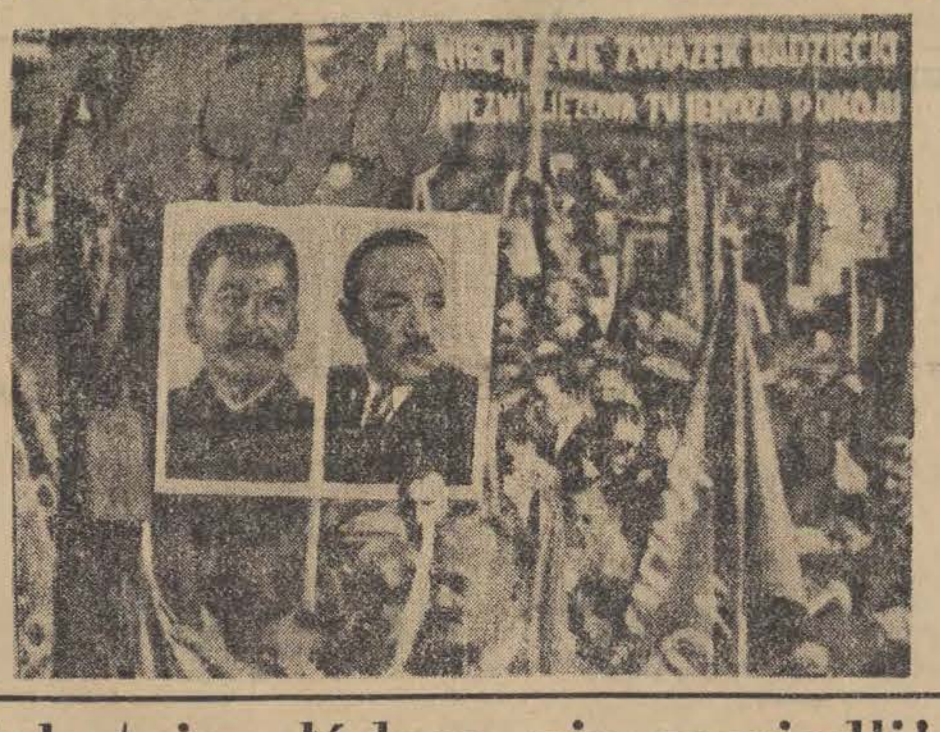
Zaczęło się to przed sześćdziesięciu laty.

W ciągu tego okresu dużo zmieniło się na świecie. Ruch robotniczy rozwinął się w niezwyciężoną potęgę. Jedna trzecia kuli ziemskiej znalazła się we władaniu mas ludowych, na których czele stoi klasa robotnicza.

Imperialiści i kapitaliści widząc zbliżającą się nieuchronnie katastrofę, szukają dla siebie ratunku w rozpętaniu nowej wojny. Zamiarom tym przeciwstawia się wielki obóz pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele, zamiarom tym przeciwstawia się cały naród polski, przeciwstawiają się robotnicy Łodzi.

Wyjdziemy dziś na ulice z dowodami naszej pracy i naszych dotychczasowych osiągnięć. Na transparentach i plakatach obok haseł pierwszomajowych wykwitną cyfry Planu Sześcioletniego. Z dumą będziemy nieść zawiadomienia o wykonaniu zobowiązań pierwszomajowych.

Manifestując naszą siłę gospodarczą, naszą wolę pracy dla ugruntowania trwałego pokoju, damy należytą odprawę wszelkiego rodzaju podżegaczom wojennym. Nie ma bowiem takiej siły, która by nas zatrzymała na naszej drodze do socjalizmu.



Robotnicy łódzcy nie zawiedli!

Sukces Czynu Majowego

Ponad plan wyprodukowano miliony metrów tkanin

Czyn Majowy robotników łódzkich zakończył się pełnym sukcesem. Zobowiązania, które przed kilkoma tygodniami podjęły załogi wykonano, a nawet i przekroczono. Ostatnie dni przed 1-szym Maja robotnicy prześcigali się wzajemnie w wypełnianiu i przekraczaniu swych postanowień zarówno na odcinku zobowiązań produkcyjnych jak i we współzawodnictwie o podniesienie kultury miejsca pracy.

— No bo jakże to? Nie wykonać swoich zobowiązań? To już byłoby to najgorsze. Do tego żadna załoga nie chciała dopuścić. Niektórzy mieli co prawda pecha, spowodowanego koniecznością zmiany asortymentu, ale i ci nie upadali na duchu.

— Musimy wykonać zobowiązania. Nasza fabryka musi być najlepsza, najczyściejsza, najwydajniejsza... naj... naj.. naj...

Nic więc dziwnego, że przy tak wspaniałej postawie załóg i każdego robotnika z osobna Czyn 1 Majowy przyniósł narodowi ogromne korzyści. Korzyści w postaci przedplanowej nadwyżki metrów i kilogramów produkcji, wykonanej w ramach zobowiązań 1 Majowych.

I tak łódzkie fabryki bawełniane wykonały do 1 Maja ponad plan: 204.017 kg. przędzy bawełnianej, 66.391 kg. przędzy odpadkowej, 926.534 m tkanin surowych, 2.894.672 m tkanin gotowych. Wszystkiego na łączną sumę 778.244.143 zł. Zamiast podjętych w zobowiązaniach 1.335.040.000 zł upłynniono do 1-go Maja przez przyśpieszenie obiegu środków obrotowych kwotę 1.483.624.000 zł.

Do fabryk, które wykazały się szczególnymi osiągnięciami na odcinku zwolnienia zamrożonych sum należą: PZPB im. Stalina, PZPB Nr 9, PZPB Nr 8, PZPB Nr 7 i PZPB Nr 16.

Średnio wykonywana baza produkcyjna tych zakładów, wśród których należy jeszcze wymienić PZPB w Rudzie Pabianickiej, wynosi od 105 proc. do 120 proc.

Pod względem jakości prym trzymają Zakłady im. 1 Maja, które w ramach zobowiązań 1 Majowych podniosły jakość swej produkcji z 97 proc. do 98 proc., następnie PZPB im. Feliksa Dzierżyńskiego (z 73 proc. do 77,5 proc.) oraz PZPB Nr 9 (z 57,7 proc. do 71,7 proc.).

Warty Pokoju najliczebniej, w stosunku do ilości zatrudnionych, zorganizowały Zakłady im. Dzierżyńskiego (4.784 Warty), następnie Zakłady im. Stalina, Marchlewskiego, PZPB Nr 17, PZPB Nr 9 i PZPB Nr 7.

Wymienione powyżej osiągnięcia są dowodem, iż robotnicy łódzkich fabryk bawełnianych nie na wiatr rzucali swoje dumne zobowiązania. Poprzez ich realizację dali oni państwu efektywny dorobek wykazany ilością metrów i kilogramów produkcji, wykonanej ponad plan.

Nie gorzej spisały się fabryki wełniane. Ogólnie biorąc załogi tych fabryk dały w ramach Czynu 1 Majowego ponad plan 2.246.498 kg przędzy, 113.800 m tkanin surowych, 298.783 m tkanin gotowych wszystkiego na łączną sumę 507.615.240 zł. — Upłynniono kwotę 721.258.585 zł zamiast zobowiązaniowych 579.439.970 zł.

Pod względem terminowego wykonania zobowiązań dotyczących upłynnienia środków obrotowych i zwolnienia zamrożonych w remanentach sum najlepsze osiągnięcia wykazały następujące zakłady przemysłu wełnianego: PZPW Nr 1, Nr 3, Nr 5, Nr 4, Nr 6, Nr 37.

Średni procent przekroczenia baz akordowych wynosi w wełnie — 108 proc. przy średniej jakości sięgającej do 92 procent 1-szego gatunku.

Jeśli idzie o współzawodnictwo zainicjowane przez załogę PZPB Nr 4, dotyczące podniesienia kultury miejsca pracy, tutaj prym dzierżą PZPB im. 1 Maja zdobywając pierwsze miejsce oraz proporczyk ofiarowany przez kobiety włoskie. Na następnych miejscach uplasowały się PZPB im. Stalina, PZPB Nr 4, PZPW Nr 4. Ogółem we współzawodnictwie o czystość zakładów brało udział 50 fabryk łódzkiego przemysłu włókienniczego.

Podsumowanie wyników współzawodnictwa robotników łódzkich w ramach Czynu 1 Majowego wykazało, iż swoim wkładem pracy jeszcze raz zadokumentowali oni, że stoją w pierwszych szeregach klasy robotniczej walczącej o pokój i socjalizm.

Urlopy okolicznościowe dla uczącej się młodzieży

Na podstawie okólnika Prezesa Rady Ministrów z dnia 3 listopada 1949 r przysługują młodzieży uczącej się urlopy okolicznościowe, przeznaczone na zdawanie egzaminów. Studenci szkół wyższych mogą otrzymać urlopy 14-dniowe, a słuchacze ostatniego roku — 21-dniowe. Jeśli zaś egzaminy połączone są z egzaminami na stopień naukowy, studentowi przysługuje urlop 28-dniowy.

Okólnikiem tym objęta jest również młodzież ostatnich klas licealnych, której przysługuje urlop 14-dniowy oraz młodzież ostatnich klas szkół podstawowych i studiująca na uniwersytetach powszechnych, która ma prawo do 7-dniowego urlopu.

Urlopy te są płatne i mają być udzielane przez zakłady pracy niezależnie od normalnych urlopów wypoczynkowych.

(se)

J. Putrament

Pochód pierwszomajowy

Fragment powieści p. t. „Rzeczywistość“

Ranek był zimnawy i czysty. Słońce wstało spoza wzgórz Zarzecza, pączki na topolach wzdłuż głównej ulicy zaczynały się nieśmiało rozwijać. Tu i ówdzie gromady co pilniejszych dewotek spieszyły na wczesną mszę. Zwyczajna senna niedziela.

Oczywista, nikogo nie spotkałem. Skręciłem z głównej ulicy na prawo. W wąskiej szczelinie między dwiema olbrzymimi kamienicami rozległ się czyjś wrzask. Policjant wymachiwał ręką pod nosem stróżowi, który stał przy ścianie i zawzięcie skrobał tynk. Odruchowo przystanąłem, ale policjant zaraz się na mnie rzucił:

— Proszę się rozejść, nie robić zbiegowiska!

Poszedłem dalej, zdążywszy jeszcze spod śpiesznie migających rąk stróża dostrzec strzępek czerwonego napisu: „niech żyje“! Na rogu jakiś chłopiec, widząc mój uśmiech, skomentował dziwną logikę policjanta:

— Pierwszy Maj, to gliny nerwują się.

Mrugnął domyślnie okiem i poszedł. Główna ulica pozostała w tyle, parę nieruchomych przecznic, cisza i trajkotanie służących w bramach, potem kręta, niezabudowana droga, wspinająca się na wzgórze, znowu domy, duże i porządne, tu jednak czuć już jakieś podniecenie. Nowoczesna gładka bryła domu akademickiego. Ta twierdza endecji wyglądała dzisiaj jakoś nieswojo, studenci wchodzili i wychodzili zaaferowani, tylko jeden, wysoki, szczupły przystojny, (nazywał się Pacanowski, pamiętam go jeszcze z moich czasów, biedaczysko, nie mógł jakoś dokończyć swego prawa), spokojnym, rzeczowym głosem wydawał dyspozycję:

— Do głównego gmachu zabierzesz paczkę Szwarca. Zbiórka o szóstej. Bez nawalanek. Teraz obstawisz Grodzieńską, u wylotu. Hasło masz? No, więc uważaj.

Zobaczył mnie, urwał i bardzo uprzejmie:

— Na pochód spieszycie? No to się spotkamy, czołem!

Poczułem nerwowe podniecenie. Dzień ten nie skończy się spokojnie. Czekają nas zajścia i bójki. Ci endecy na pewno coś przygotowali. Będą mieli dziś takie poparcie policji jak nigdy dotąd.

Szedłem dalej odruchowo przyspieszając kroku. To przypadkowe spotkanie przeniosło mnie na chwilę z powrotem w lata uniwersyteckie, gdy co krok się czuło endecką wszechwładzę i każde poczynanie groziło ich awanturniczą interwencją. Wtem spoza zakrętu buchnął śpiew. Stanąłem:

„Nadejdzie jednak dzień zapłaty
Sędziami wówczas będziem my!“

Szła kolumna demonstrantów. Regularne czwórki, młode, zacięte twarze, czerwone sztandary. Niesiony na przedzie transparent wzywał do solidarności wszystkich robotników.

„...Niesie on
zemsty grom
ludu gniew...“

Krótkie jak uderzenie werbla wiersze pieśni wyskakiwały z pochodu, rzucane kilku młodymi głosami. Śpiew tryskał na wszystkie strony, jeszcze niezgrany, załamania rytmiczne wznosiły się, aż buchnęły niespodziewanie zgodnie i mocno:

„A kolor jego jest czerwony...“

Dochodzimy do dzielnicy bogatych sklepów i kawiarni. Tłum na chodniku coraz gęstszy, ale spojrzenia jego są skupione i mroczne. Nasze okrzyki odbijają się tu o posępne milczenie.

Uniwersytet. Olbrzymia dzwonnica modnego kościoła. Wczesna msza już się skończyła i placyk zapchany jest pobożnymi. Widzę kilka twarzy, tych z domu akademickiego. Zwarte oddziały policji.

Przesuwamy się przez to nieruchome jezioro ludzkie przedzieleni rzadkim szpalerem milicji. Jakieś paniusie wpatrują się w nas z oburzeniem i wzgardą. Któraś nagle wykrzykuje zdumiona:

— Niech pani popatrzy, toż to Ambrożkiewiczówna, daję słowo, ta tam, za tym transparentem. Ja to powiem panu dyrektorowi, słowo daję!

Inna z niepohamowaną emfazą:

— Wstyd! Polacy, inteligenci — z Żydami, z komunistami!

Odprowadza nas gniewnym wzrokiem. Roman jej coś przygaduje. W ogóle rozruszał się na tym pochodzie. Spod kościoła nagle krzyk:

— Precz z żydokomuną!

Po szeregach w obu kierunkach szybkie szepty:

— Nie odpowiadać na prowokację! — Robotnicy budowlani znajdują jednak odpowiedź:

— Niech żyje Polska Ludowa!

Podchwytujemy to hasło z całych sił. Publiczność na chodnikach milczy. Pod kościołem gwizdy. Wkroczyliśmy na teren nieprzyjacielski.

Tempo pochodu staje się tu szybsze. Policja obramowała szpalerami wyloty przecznic. Wychodzimy na plac koło województwa, mijamy olbrzymią niezgrabną katedrę, wpływamy na główną ulicę.

Chodniki są tu szersze, ale zapchane aż po rynsztoki obojętnym i wrogim tłumem. Słyszę jakieś docinki hamowane szeregiem czerwonych opasek milicyjnych. Wylot ulicy Grodzieńskiej . Morze głów. Jakiś młody robotnik o brązowej, ogorzałej twarzy odwraca się do nas. uśmiech, błysk białych zębów:

— Precz z faszyzmem!

Robotnikom z tartaku bardzo ten okrzyk się podobał. Ich pięćset głosów uderza jak porywisty wiatr. Ten i ów z gapiów odruchowo cofa się w tył.

Ale po chwili obezwładnionej ciszy — gdzieś ze środka — kilkanaście gwizdów i odpowiedzi:

— Precz z żydokomuną!

— Precz z żydokomuną!

Ach, tu przecież ma być „paczka“ Szwarca. Krzyk ich powtarza się, coraz bardziej natarczywy. Widzę ich twarze rozdarte wrzaskiem. Stoją na stopniach kina „Palace“. Któryś podnosi rękę i krzyczy znowu:

— Niech żyje Polska Narodowa!

Tłum ciągle milczy, przechodzimy dalej, nauczyciele jakoś spokornieli, pochylili głowy jakby w obawie, by ich nie poznano. Ten sam opalony robotnik wymachuje pięścią w kierunku „Palace“ i krzyczy:

— Precz z polskim faszyzmem. Precz z endecją!

Odchodzimy. Z Grodzieńskiej dolatuje wrzask tamtych. Za nami idą dalsze kolumny i obrzucają się z endekami gwałtownym krzykiem. Dochodzimy do dużego placu, skręcamy w lewo pod górę. Z tyłu dobiega jakieś podniecenie, ktoś się odwraca, cały szereg przystaje, przebiegają krzyki — biją, biją! Ten i ów z milicjantów opuszcza swoje miejsce i biegnie z powrotem. Pochód się zatrzymuje. Wówczas rzuca się policja.

— Przechodzić, przechodzić!

Tłum zaczyna się chwiać, z tyłu dobiegają uspokajające okrzyki — „Dalej! Iść tam na przedzie!“ Ruszamy miotani sprzecznymi uczuciami, odwracając z niepokojem twarze w kierunku Grodzieńskiej. Uszliśmy już może z pół kilometra — jak okiem sięgnąć tłum demonstrantów i nigdzie ani śladu bójki. Może fałszywy alarm?

Dopiero później, po godzinie, dowiemy się o tym zajściu. Blisko końca naszego pochodu szedł oddział „czerwonych harcerzy“. Endecy, rozwścieczeni półgodzinną walką na hasła, widząc przed sobą młodzież i koniec pochodu, pozwolili wreszcie sobie na „czyn“, rzucili się z pałkami na chłopców. Zanim przybiegło na pomoc więcej naszych, zbili do krwi kilku harcerzy i natychmiast zwiali, wsiąkli w obojętny tłum gapiów. Policja, mimo że była przy tym, zdobyła się na interwencję nie wcześniej, aż na polu walki zostali nasi milicjanci. Kilku z nich wzięto za „zakłócenie spokoju publicznego“. Zajście trwało parę minut i zanim echo doszło do nas, było już w gruncie rzeczy po wszystkim.

Władysław Broniewski

Pierwszy Maja

(fragment)

Temat? — jak rzeka. Miejsce? — świat.
Cel? — szczęście. Wróg? — kapitalizm.
Myśmy widzieli świat spoza krat,
Kraty pękły od młota ze stali.
My pójdziemy Pierwszego Maja
ulicami stolic tego świata,
my za ręce się będziemy trzymali,
my każdego przyjmiemy jak brata...
Każdego?! — nie!
bo jest gniew,
bo są banki, kajdany i trony...
Nasz sztandar?... Jego kolor czerwony,
„bo na nim robotników krew“.

Myśmy szli, raczej nasi ojcowie,
(ileż to lat?...)
w Warszawie, w Łodzi, w Żyrardowie,
myśmy szli na Pierwszego Maja,
jak na bój!
Trony, banki się jeszcze trzymają.
Trzymaj sztandar,
bo Twój.

Był rok Piąty, był Siedemnasty,
błysnął Petersburg: natchnienie — miasto,
była dokoła wroga banda,
błyszczał Październik: sztandar!
Ten sam sztandar szumiał nad Madrytem,
pieśń szumiała tym samym rytmem,
na placu Grzybowskim, jak dziś pod Grammos,
w sercach i pieśni było to samo .

Nie będzie tronów, nie będzie banków,
złamiemy fronty Kuomintangu,
nie będzie City i Wall Street
błyśnie wolności świt.

Pokój, pokój, pokój narodom,
braterstwo dla wszystkich ras!
W przyszłość!— pierwszomajowym pochodem
Wyżej sztandarów las!

Warszawa, 1 maja 1949 r.

Codzienna nowelka „Expressu“

Jan Merc

ŚWIĘTO

Pod nami zionęła przepaść kamieniołomu — nad nami niemiłosiernie świeciło słońce. A jeszcze bardziej bezlitosne było spojrzenie SS-mana, stojącego z boku.

Dźwigający kamienie — idący długim łańcuchem — więźniowie odruchowo przyspieszyli kroku.

Potrącony przez kogoś zachwiałem się. Kamień, który dźwigałem był za ciężki na moje siły. Nie mogąc odzyskać równowagi, omal nie przewróciłem się: ale w ostatniej chwili podtrzymało mnie czyjeś silne, przyjazne ramię.

To wszystko trwało tylko przez ułamek sekundy; ale wystarczyło, że zamącił się rytm maszerującej kolumny.

Stojący z boku SS-man doskoczył do nas. Ostro świsnęła jego szpicruta i spadła na plecy towarzysza, który mnie przed chwilą podtrzymał...

Kolumna przyspieszyła jeszcze kroku i w milczeniu powlekliśmy się dalej.

Spojrzałem z ukosa na idącego obok mnie więźnia.

— Przepraszam! — rzekłem cicho — To przeze mnie...

— Niczewo! — odpowiedział po rosyjsku i uśmiechnął się lekko.

Przyjrzałem mu się uważniej. Miał na pasiaku czarny trójkąt i literę „R“.

— Rosjanin? — zapytałem.

— Sart!

Potem na bloku przechodnim, gdzie mieszkaliśmy razem przez parę tygodni, opowiadał mi wiele o swojej pięknej ojczyźnie — kraju wielkich stad owiec, pasących się na stepach, słodkich winogron, dojrzewających na łagodnych zboczach wzgórz i wielkich pól bawełny.

— Kiedy wojna się skończy, przyjedziesz do nas i zobaczysz, że mówię prawdę: piękna jest moja ojczyzna! — mówił Sart — a oczy jego spoglądały z tęsknotą w dal: jak gdyby ukazała mu się zjawa tych cudów, o których mi opowiadał...

Kiedy się skończyła kwarantanna, rozdzielono nas. On przeszedł na blok jeńców radzieckich i pracował w kamieniołomach — ja skierowany zostałem do „komanda“ spawaczy, zatrudnionych w olbrzymiej podziemnej fabryce.

Odtąd też nie często widywałem swojego ciemnolicego przyjaciela, ale ile razy spotkaliśmy się, on mocno ściskał mi rękę i mówił:

— Jest źle, ale doczekamy się końca!... Armia radziecka ciągnie na zachód jak wspaniała chmura... Ja wiem, że inaczej być nie może... Jeszcze parę miesięcy, a zmiecie ona wszystko, co stoi po drodze. Przyjdzie tutaj triumfująca, zwycięska i da nam wolność, a światu pokój!

Nad kamieniołomami coraz częściej padały deszcze, aż wreszcie przyszła zima, pokrywając cały obóz i okolice białym całunem śniegu.

My, ludzie północy, źle odziani i jeszcze gorzej żywieni, trzymaliśmy się jakoś, ale ten syn słonecznego południa zaczął chudnąć i kaszleć podejrzanie.

Wreszcie zniknął mi z oczu.

W tym czasie pogrążony byłem w takiej apatii, że wszystko było mi obojętne. Nie umiałem zdobyć się na żadne goretsze uczucie, a jednak — rzecz dziwna — nie tęskniąc już za niczym, nawet za wolnością, tęskniłem za moim przyjacielem — Sartem.

Czasem wieczorem, po apelu, włóczyłem się w pobliżu ogrodzonego kolczastym drutem bloku jeńców radzieckich w nadziei, że go spotkam. Wreszcie ktoś powiedział mi, że jest on w szpitalu.

Miesiąc potem zobaczyłem go znowu i aż się przelękłem na jego widok. Miał zapadniętą twarz, cerę koloru popiołu.

— Przechodziłem zapalenie płuc — powiedział na przywitanie i nieśmiałym ruchem podsunął mi papierosa.

Od tego czasu spotykaliśmy się w każdą niedzielę po południowym apelu. Nadchodziła wiosna słońce zaczęło znowu dogrzewać, zrobiło się lżej.

— U nas na stepach — mówił z melancholią Sart — jest lato. Zielenią się stepy, pasą się po nich stada, a nad nimi chwieje się w powietrzu stara pieśń pastuchów... Chciałbym jeszcze raz zobaczyć ten kraj: razem z tobą, mój polski bracie!

— — — — — — — —

Tego dnia wieczorem, po apelu, poszedłem znowu pod blok radzieckich jeńców. I przystanąłem zdziwiony.

Barak ozdobiony był zielonymi girlandami, czerwonymi flagami i dygotały jego ściany od głośnego śpiewu:

„Wozstań proklatiem zaklejmionnyj
Wies mir gołodnych i rabow!...“

Słowa pieśni ogromniały, potężniały, rozsadzały drewniane ściany baraku i trzepotały się nad obozem, jak pean zwycięstwa.

Przed blok wyszedł mój przyjaciel Sart, a raczej smutny jego cień. Miał na twarzy stygmat śmierci.

Spojrzeliśmy sobie w oczy — i uścisnęliśmy sobie ręce.

— Cóż to za święto obchodzicie dzisiaj na swoim bloku? — zapytałem.

— Nie wiesz? — spojrzał na mnie ze zdziwieniem.

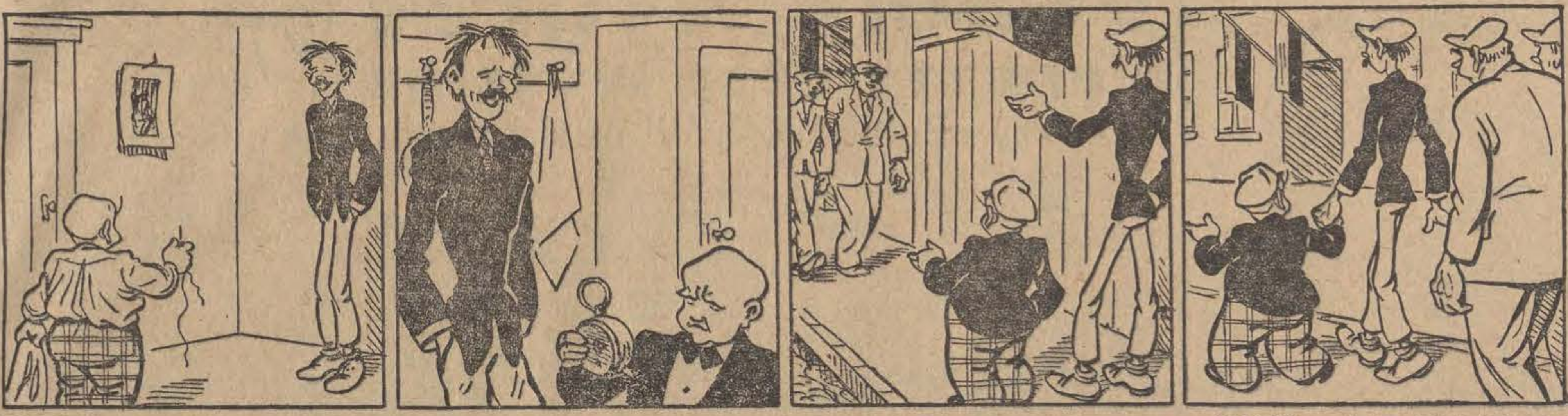
— Skąd mogę wiedzieć? Przecież my tutaj, w obozie, żyjemy bez kalendarzy...

— Ale za to my pamiętaliśmy o tej dacie! — wyprostował się nagle, a w jego zapadłych oczach zabłysły dawne ognie — Dziś, bracie, jest Pierwszy Maj, Święto ludzi pracy święto socjalizmu.. Tam, w mojej ojczyźnie, we wszystkich krajach Związku Radzieckiego, trzepocą teraz na wietrze czerwone sztandary: i na kopułach Kremla i na placach Leningradu i nad jurtami północnych Tunguzów i na górskich szałasach kaukaskich pasterzy i nad świetlicą, w której zgromadzili się uralscy górnicy... I my też, radzieccy jeńcy, zamknięci w tym obozie, świętujemy dzisiaj ten dzień: nasz dzień!

Wiatr trzepotał wesoło wśród chorągiewek, pokrywających ruchliwą girlandą drewniany blok, Sart zaś, patrząc na nie, dokończył poważnie:

— I wiesz co, mój bracie? Serca ludzi, którzy umierają, rozumieją wiele rzeczy: a ja myślę w tej chwili, że wkrótce przyjdzie czas, iż podobnie jak my, Święto Pierwszomajowe obchodzić będzie cały ziemski glob. I dopiero wtedy będzie na świecie dobrze i sprawiedliwie. I będzie Pokój!

PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — Prędzej, bo się na pochód spóźnisz! Co ty tam robisz?
WACEK: — No przecież się nie bawię, tylko guzik przyszywam! Zawsze mi się nie w porę urywa!

WACEK: — Już tak późno, a tu nie ma ani Hipka ani Idziego...
WICEK: — Jeszcze jest wcześnie, tylko żebyś się nie spóźnił, posunąłem o godzinę zegarek...

HIPEK: — Oto jesteśmy! Idziemy zaraz na zbiórkę do fabryki! Co i Wacek już gotów? Niebywałe!
WACEK: — Pospieszyłem się!
WICEK: — Pierwszy raz!

WACEK: — Patrz, jaki świat piękny! Jest wiosna, pokój, a my idziemy sobie na pochód...
WICEK: — A co najważniejsze, pracujemy i mamy tego rezultaty!

10 tysięcy osób w hali na Widzewie

Żywiołowa manifestacja Łodzi

Wczorajsza Akademia 1-Majowa wyrazem niezłomnej woli walki o pokój i socjalizm. — Robotnicy łódzcy zaoszczędzili przez wykonanie zobowiązań ponad 5 miliardów złotych

Dziesięć tysięcy łodzian wypełniło wczoraj salę sportową na Widzewie i przyległy plac, manifestując swą niezłomną wolę walki o pokój i socjalizm. Ze wszystkich krańców miasta przybyli tu przedstawiciele fabryk i zakładów pracy, aby uczcić udziałem w akademii dzień 1 Maja — Święto Pracy i Pokoju.

Światło reflektorów pada na wielki młot, na którego tle widnieje gołąb pokoju. Białe litery układają się w hasło: „Obronimy pokój — wykonamy plan". Sala tonie w powodzi czerwieni. Sztandary, transparenty, dekoracje. Wysoko na ścianach — portrety przywódców międzynarodowego ruchu robotniczego.

Jest godzina czwarta po południu. Hala zapełniona dosłownie do ostatniego miejsca. Ci, którzy przyszli później, ustawiają się w wolnych jeszcze przejściach, w otwartych drzwiach, a tymczasem nadchodzą wciąż nowi... Nie starcza miejsc dla wszystkich, którzy chcą wziąć udział w dzisiejszej akademii. Hala sportowa na Widzewie może pomieścić jedynie osiem tysięcy osób. Reszta musi stać na dworze.

Padają nazwiska zaproszonych do prezydium. Przedstawiciele partii, związków zawodowych, najbardziej aktywni działacze ruchu robotniczego, przodownicy pracy, byli członkowie SDKPiL i KPP. Witani burzą oklasków zajmują swe miejsca za stołem prezydialnym.

Na salę przybywa przedstawicielka włoskich związków zawodowych Łucja Banciatto. Zebrani witają ją owacyjnie, wznosząc okrzyki na cześć bohaterskiego ludu włoskiego i jego przywódcy Togliattiego.

I sekretarz KŁ PZPR ob. **Paweł Wojas** rozpoczyna swe przemówienie. Mówi o walce robotników w krajach kapitalistycznych, o radosnych obchodach jutrzejszego święta w krajach demokracji ludowej, w Chinach, w demokratycznych Niemczech. Mówi o historii obchodów 1 Maja w Łodzi.

„Gdyby ci, którzy pierwsi wyszli na ulicę Łodzi z swoich ciemnych izdebek i poddaszy, mogli być dziś tutaj z nami, powiedzieliby nam, że dobrze pracowaliśmy. Oglądając się wstecz na to co już zrobiliśmy, mamy prawo do słusznej dumy. Źródłem tych naszych osiągnięć, podstawą naszych zwycięstw jest fakt, że czerpaliśmy w naszej pracy natchnienie ze Związku Radzieckiego, że korzystaliśmy z rad i wskazówek, jakich udziela nam Partia Bolszewicka i nasz ukochany nauczyciel i wódz towarzysz Stalin".

Zrywa się burza oklasków. Zebrani wstają skandując: Sta-lin! Sta-lin! Sta-lin!

„Dzięki zapałowi i twórczej energii naszych mas pracujących — mówi dalej ob. Wojas — dzięki słusznemu i mądremu kierownictwu Rządu i Partii, dzięki naszemu ustrojowi podnosimy z każdym miesiącem i tygodniem poziom życia kulturalnego i polepszamy warunki bytu ludzi pracy".

Po omówieniu niecnej roli anglo-amerykańskich imperialistów, którzy chcieliby rozpętać na świecie nową wojnę, ob. Wojas stwierdza:

„Robotnicy Łodzi dali dowód swoim Czynem 1-Majowym, że droga jest im sprawa pokoju. Załogi naszych fabryk włókienniczych wyprodukowały ponad plan 3.300.000 mtr. tkanin o ogólnej wartości 2.136 milionów zł. W ramach zobowiązań o przyspieszeniu środków obrotowych zaoszczędzono 3.200 milionów zł. Ogółem więc zobowiązania robotników Łodzi przyniosły państwu sumę 5.336 milionów zł. Warty pokoju pełniło na terenie Łodzi ponad 65 tysięcy robotników, zobowiązania indywidualne podjęło 16.790 osób, zespołowe — 3.134 zespoły. Robotnik i inteligent pracujący, każdy człowiek pracy zdaje sobie dziś jasno sprawę, że tylko wzmożoną jeszcze pracą wywalczymy trwały pokój i jasną przyszłość dla naszych dzieci. Testament naszych ojców i matek, którzy 60 lat temu pierwsi podnieśli na ulicach Łodzi czerwony sztandar walki o wolność i socjalizm, spełnimy rzetelnie".

Przemówienie swe zakończył ob. Wojas okrzykami na cześć Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, jej przewodniczącego ob. Bieruta i Święta 1 Maja. Okrzyki przechodzą w skandowane przez salę: Bie-rut! Bie-rut! Bie-rut!

W trakcie przemówienia na salę przybyli przedstawiciele francuskiej klasy robotniczej — Joanny Berlioz, członek KC KPF oraz Andrea Clerick i Serge Degeneve, działacze francuskiego związku zawodowego włókniarzy. Sala wita ich oklaskami i okrzykami na cześć Thoreza i bohaterskiej Francuskiej Partii Komunistycznej.

Zebrani postanawiają wysłać do Prezydenta Bieruta depeszę z zapewnieniami, że łódzka klasa robotnicza wypełni z honorem powierzone jej zadania oraz do Generalissimusa Stalina z wyrazami czci i miłości.

Orkiestra intonuje „Międzynarodówkę". Wszyscy wstają. Salą wstrząsa potężny śpiew tysięcy ludzi. Przedstawiciele robotników zagranicznych śpiewają również. Chociaż słowa brzmią inaczej, treść pieśni jest ta sama:

„Bój to będzie ostatni... (mk)

Zobowiązanie — wypełnione!

Trzy nowe lokale

otworzyły wczoraj ŁZG

Łódzkie Zakłady Gastronomiczne wypełniły swe zobowiązanie pierwszomajowe: wczoraj otwarły swe podwoje trzy nowe lokale Państwowego Przemysłu Gastronomicznego.

Czynna już jest kawiarnia „Łodzianka", mieszcząca się w lokalu dawnej „Ziemiańskiej", czynny jest „Bar pod Słoniem", no i przede wszystkim — restauracja w hotelu „Savoy".

Sprawa nie była łatwa. Trudności piętrzyły się na każdym kroku, ale ambitne kierownictwo postawiło na swoim i dało ludności Łodzi trzy pożyteczne lokale gastronomiczne na dzień 1 Maja. (o)

Zasłużeni robotnicy

otrzymują specjalne odznaki

Z okazji święta 1 Maja w wielu zakładach pracy po raz pierwszy nadawane są zasłużonym robotnikom odznaki „Przodownika Pracy" i „Racjonalizatora Produkcji".

Odznaki, wyobrażające gwiazdę 7-ramienną, mają w środku profil górnika Pstrowskiego na tle czerwonej emalii oraz napis „Przodownikom Pracy" lub „Racjonalizatorom Produkcji". W całym kraju odznaczonych będzie kilka tysięcy przodowników i racjonalizatorów pracy wszystkich dziedzin życia gospodarczego kraju.

Odznaki „Zasłużonego Przodownika Pracy" i „Zasłużonego Racjonalizatora Produkcji" są w opracowaniu. Nadawane będą tym, którzy posiadają już odznaki „Przodownika Pracy" lub „Racjonalizatora Produkcji".

Płynie ulicami fala ludzka

Wszyscy na pochód!

Cała Łódź obchodzi dziś radośnie Święto 1-go Maja

Pięknie wygląda miasto skąpane w promieniach słońca, udekorowane czerwienią, która długimi festonami spływa po frontonach budynków aż do ziemi.

Już we wczesnych godzinach rannych ulice Łodzi pokryły się mrowiem ludzkim. Ze wszystkich stron — z Widzewa, Bałut, Chojen, z Rudy Pabianickiej pospieszyły niezliczone tłumy, aby wziąć udział w dzisiejszych uroczystościach ku czci Święta Pracy.

Pierwsza zerwała się młodzież, której na 8-ą rano wyznaczono zbiórkę ogólną przy zbiegu Alei Kościuszki i Bandurskiego. Dziarsko maszerują młodzi chłopcy i dziewczęta. Chociaż tramwaje bezpłatnie przewożą dziś uczestników manifestacji — wielu z młodzieży nie skorzystało z okazji. Wiadomo, że ranny spacer — to doskonała zaprawa fizyczna.

Zapełniają się zakłady pracy. Ale dzisiaj nikt w nich nie będzie pracował. Zamarły krosna i wrzeciona, ucichły wszystkie warsztaty. Za to ulica rozbrzmiewa coraz głośniejszym gwarem, w który wplatają się dźwięki nadawanych przez megafony melodii i przemówień.

Kolumny robotnicze i pracowników wszystkich zakładów pracy, instytucji, urzędów zbierają się o godz. 9.30 w trzech rejonowych punktach — na Pl. Zwycięstwa, na Pl. Niepodległości oraz na Pl. Barlickiego.

Nastrój panuje wszędzie podniosły, uroczysty. Ulicami mkną pięknie udekorowane pojazdy z makietami, planszami, figurami itp., obrazującymi nasze osiągnięcia we wszystkich dziedzinach życia. Pojazdy również mają wyznaczone miejsce i godzinę zbiórki.

Uwagę przechodniów przykuwają barwne delegacje chłopskie, które wyjątkowo licznie przybyły do miasta.

Pochód rozpocznie się koło godziny 9-ej wymarszem czołówki z ul. Stalina. Za czołówką podąży kolumna młodzieżowa i sportowa, dalej delegacje chłopskie, kolumny robotnicze, przybywające z trzech placów. Kolumny te, maszerujące szóstkami, przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Stalina połączą się w jedną wspólną kolumnę, aby już dalej przeciągnąć wzdłuż trasy imponującymi 18-kami.

Rozwiązanie manifestacji nastąpi na Pl. Wolności, po czym przed imponującą trybuną, przed gmachem Zarządu Miejskiego, rozpocznie się defilada oddziałów Wojska Polskiego.

Dzięki wprowadzonym w tym roku zmianom, postój poszczególnych kolumn na miejscach zbiórek będzie znacznie krótszy niż w roku ubiegłym, tak samo zresztą, jak przemarsz przez miasto.

A po manifestacji tłumy łodzian godnie uczczą swe dzisiejsze święto klasy robotniczej. W Helenowie, na Pl. Wolności oraz na Pl. Niepodległości rozpoczną się o 5-ej po poł. zabawy ludowe, połączone z licznymi atrakcjami. Na Pl. Zwycięstwa i Pl. Niepodległości, wyświetlany będzie film pod gołym niebem, w świetlicach fabrycznych odbędą się lokalne zabawy — słowem nikomu nie braknie okazji do przyjemnego zakończenia dzisiejszego święta.

Nasi przodownicy



JANINA FRANKE

— Franke? Gdzie ją tu teraz zastaniecie. Ona już tak jakby jedną nogą w Berlinie była! — informują nas wesoło w Radzie Zakładowej.

Okazuje się jednak, że kobieta, zawsze na wszystko znajdzie czas. Tak jest też i w tym wypadku. Pomimo, że rzeczywiście Janina Franke, czołowa przodownica pracy Elektrobudowy jeszcze dziś wieczorem wyjeżdża z Łodzi do Berlina, aby na zaproszenie niemieckich związkowców wziąć udział w manifestacji 1 Majowej Demokratycznej Republiki Niemieckiej, nie omieszkała przyjść, jak zwykle, do pracy.

— Cieszę się — mówi Janina Franke — na samą myśl o zetknięciu się z kobietami, które w okresie ostatniej wojny tak straszne prześladowania przeszły z ręki rodzimych faszystów. Powiem im, że dla nas każda Niemka walcząca o Pokój jest naszą siostrą, że tak, jak zbratała nas wspólnie przelana krew w faszystowskich obozach koncentracyjnych, tak teraz łączy wspólna walka o utrwalenie powszechnego pokoju na świecie!

Janina Franke do niedawna była składaczką rdzeni silników elektrycznych w zakładach Elektrobudowy. Wyrabiała 156 proc. normy. Ostatnio dzięki tej właśnie wzorowe pracy została wybrana II sekretarzem podstawowej organizacji partyjnej PZPR.

W życiu prywatnym jest szczęśliwą matką trojga dzieci.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „DOM OTWARTY" Bałuckiego — godz. 19.15.

Powszechny — „NIEMCY" — godz. 19.15.

Nowy — „MAKAR DUBRAWA" — godz. 19.15.

Lutnia — „KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA" godz. 19.15.

Osa — „OBERŻYSTKA" — godz. 19.30.

KINA

ADRIA — Krążownik „Wareg" — 16, 18, 20.
BAŁTYK — Pan Chabetin odchodzi — 17, 19, 21,
BAJKA — W imię życia — 16, 18, 20.
GDYNIA — Program aktualności nr 18.
HEL — Samotny żagiel — 16, 18, 20.
MUZA — Nowy dom — 16, 18, 20.
POLONIA — Strój galowy — 15, 17, 19, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Młoda gwardia I seria — 16, 18, 20.
ROBOTNIK — Śluby kawalerskie — 16, 18, 20.
ROMA — 500 ccm — 16, 18, 20,
REKORD — Czerwony krawat 16, — Gdzieś w Europie — 18, 20.
STYLOWY — Nowe pokolenie — 15, 17.30, 20.
ŚWIT — Córka marynarza — 16, 18, 20.
TĘCZA — Za siedmioma górami — 16.30, 18.30, 20.30.
TATRY — Piędź ziemi — 16, 18, 20.
WISŁA — Droga do sławy — 16.30, 18.30, 20.30
WŁÓKNIARZ — Pieśń Abaja — 16,30, 18.30, 20,30.
WOLNOŚĆ — Dwaj panowie F — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Dom na pustkowiu — 16, 18, 20.

Vesely wygrał pierwszy etap wyścigu

Pierwszy z Polaków, Królikowski, przybył na metę jako 18-ty

Na pięknie udekorowanym stadionie Wojska Polskiego w Warszawie zebrało się 20 tys. widzów, ażeby asystować przy honorowym starcie wielkiego międzynarodowego wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga, wyścigu braterstwa, przyjaźni i pokoju.



Królikowski Wojciech, który pierwszy z Polaków przybył na metę w Warszawie.

Wyścig ten zakończy się w Pradze 9 maja, a więc w dniu ukończenia drugiej wojny światowej. Wyścig ten na swej olbrzymiej trasie liczącej bezmała półtora tysiąca kilometrów będzie manifestacją mas robotniczych w walce ideologicznej o pokój.

Na boisku ustawiły się delegacje poszczególnych Zrzeszeń Sportowych, a pośrodku boiska stanęły drużyny biorące udział w wyścigu. Ogółem startuje 12 zespołów, a są wśród nich również zespoły pięcioosobowe, jak na przykład Polonia Francuska. W wyścigu tym reprezentowanych jest sześć państw demokracji ludowych: Rumunia, Węgry, Bułgaria, Czechosłowacja, Polska i Niemiecka Republika Demokratyczna, wolny obszar Triestu, państwa kapitalistyczne: Anglia, Dania, Francja, Finlandia, wreszcie Polonia Francuska.

Uroczystości rozpoczęto odegraniem hymnów państwowych Polski i Czechosłowacji, po czym krótkie przemówienie wygłosił przewodniczący GKKF, poseł Motyka, który powitał premiera Cyrankiewicza, sekretarza KC PZPR. Bermana, członków Rządu, korpusu dyplomatycznego oraz przedstawicieli Partii i dziennikarzy zagranicznych z dziennikarzami radzieckimi na czele, jak również wszystkich kolarzy uczestniczących w wyścigu a związanych z najgorętszymi pragnieniami całej ludzkości z myślą walki o pokój.

Mówca przesłał przy tym pozdrowienia kolarzom Albanii, którym zdradziecka klika rządząca Jugosławią odmówiła wiz tranzytowych. Przemówienie swoje poseł Motyka zakończył życzeniami uzyskania przez wszystkich sportowców, biorących udział w wyścigu jak najlepszych wyników.

Z kolei przemówł naczelny redaktor „Trybuny Ludu" Kasman, po czym odbyła się defilada uczestników wyścigu, którą poprowadził reprezentacyjny zapaśnik Polski Szajewski, niosąc wielki czerwony sztandar.

Następnie odbyła się defilada drużyn po czym nastąpił start honorowy i kolarze ruszyli naprzód.

Pierwszy etap „Dookoła Warszawy", dostarczył wiele ciekawych momentów. Początkowo, jeśli chodzi o drużynę Polski, napływały pomyślne meldunki. W Serocku na przykład z Polaków w pierwszej grupe trzymał się Wrzesiński, Siemiński, Sałyga, a na dalszych miejscach widzieliśmy Veselego i Oestergarda. W Pułtusku w czołówce zanotowano grupę składającą się z 12 kolarzy, której przewodził Siemiński. W grupie tej był również Wandor, Nielsen, Niculescu i Vesely. W Wyszkowie, już tylko 11 zawodników tworzyło czołówkę. Przewodził Nielsen, za nim podążał Andersen, Vesely i Negoescu. O 200 mtr. w tyle jechała II grupa, której przewodził Królikowski. Wrzesiński był drugim Polakiem, który jechał przynajmniej o półtora kilometra w tyle.

W Radzyminie kolejność się zmieniła. Prowadził wyścig Kłabiński z Polonii Francuskiej. O 40 mtr. w tyle jechała grupa, której przewodził Nielsen, Andersen, Różnicka, Herbulot i Vesely. Na trasie W—Z już Vesely objął prowadzenie, a tuż za nim podążał Andersen. Jasnem było, iż między nimi rozegra się walka o pierwsze miejsce.

Na stadion pierwszy wpadł Andersen (Dania), ale na finiszu wyprzedził go o dwie długości roweru Vesely (Czech.). Trzecie miejsce zajął Herbulot (Francja), 4) Nielsen (Dania) a 5) Niculescu (Rumunia). Pierwszy z Polaków przybył na metę Królikowski, który uplasował się na 18-tym miejscu, a za nim przybyli Siemiński i Gabrych.

W klasyfikacji drużynowej prowadzi po pierwszym etapie Dania 11.29.58 przed FSGT 11.31.23, Czechosłowacją 11.32.53, Rumunią 11.33,59.

Dzisiaj kolarze przejadą drugi etap Warszawa — Łódź, długości 185 klm. Przyjazdu czołówki do Łodzi należy oczekiwać około godz. 17.

Piąty bieg na przełaj

o puchar przechodni Ilustr. Kuriera Codziennego w Bydgoszczy

Tradycyjny bieg o puchar przechodni „Ilustrowanego Kuriera Polskiego" odbędzie się w tym roku po raz piąty z rzędu w dniu 14 maja, gromadząc — jak co roku — doborową stawkę czołowych długodystansowców polskich i setki obiecującej młodzieży z całego kraju. Już dziś zapewniony jest udział w tym wielkim biegu zdobywcy pucharu IKP w roku ubiegłym — mistrza Polski, Kielasa i jego rewelacyjnego pogromcy — Potrzebowskiego z AZS — Szczecin.

Przypomnijmy pokrótce historię dotychczasowych biegów IKP. W roku 1946 zdobywcą pucharu był Kurpesa (ŁKS. Włókniarz, Łódź), w r. 1947 — Dzwonkowski (Zryw Włocławek), w r. 1948 — Świniarski (Zryw, Gdańsk). W roku 1949 I miejsce zajął Kielas (Lechia, Gdańsk), drugim był Mańkowski (Lechia, Gdańsk), 3) Płotkowiak (Związkowiec-Warta, Poznań), 4) Korban (Zryw, Gdańsk), 5) Czajkowski (Ogniwo, Warszawa), 6) Dzwonkowski (Zryw, Włocławek).

W stawce elity polskich długodystansowców przełajowych i utalentowanej młodzieży w liczbie prawie 500 zawodników — czołowi, młodzi zawodnicy łódzcy zajęli następujące miejsca: 15) Kowalski (Unia-Chemia), 18) Słaby (Unia-Chemia), 23) Kundzik (Spójnia) i inni na dalszych miejscach.

Bieg o puchar IKP dostępny jest dla wszystkich zawodników z całej Polski, zarówno stowarzyszonych jak i niestowarzyszonych, powyżej lat 17 i odbywa się na trasie około 3000 m. Oprócz nagrody przechodniej, którą zwycięzca zdobywa dla swojego klubu, dla wielu uczestników biegów indywidualnych i zespołowych przeznaczono cenne nagrody na własność, a każdy zawodnik otrzyma ponadto piękny dyplom pamiątkowy.

Zgłoszenia do biegu nadsyłać należy do Działu Sportowego IKP w Budgoszczy (ulica Czerwonej Armii nr 20) lub do redakcji oddziału IKP w Łodzi, ul. Piotrkowska 66 (tel. 153-44) do dnia 10 maja br.

Słaba gra

szczypiornistów ŁKS Włókniarza

W meczu o mistrzostwo ligi w szczypiorniaku drużyna ŁKS Włókniarz zmierzyła się z Kolejarzem, (Opole). Mecz zakończył się zasłużonym zwycięstwem Opolan w stosunku 7:6 do pauzy 4:1. Wygraną swoją goście zawdzięczają głównie zbyt nonszalanckiej grze łodzian.

Łódź – Kielce

współzawodniczą w sporcie wiejskim

Rady sportu wiejskiego przy zarządach wojewódzkich ZSCh Łodzi i Kielc podpisały umowę o współzawodnictwie w dziedzinie kultury fizycznej i sportu. Jest to pierwsza tego rodzaju umowa w Polsce. Oba województwa współzawodniczyć będą w zakresie ilościowego i jakościowego wzrostu ludowych zespołów sportowych, aktywizowania młodzieży wiejskiej na polu wychowania fizycznego oraz w pracach kulturalno - oświatowych i organizacyjno - społecznych, przy czym wiele uwagi poświęca się pracy kobiet na tych odcinkach.

Wzywamy wydziały kultury fizycznej zarządów wojewódzkich ZSCh w całym kraju do pójścia naszym śladem — czytamy m. in. w uchwalonej rezolucji i podejmowania podobnych zobowiązań dla uczczenia Święta Pracy oraz w celu przyśpieszenia przebudowy wsi, w ramach wielkiego planu budowy Polski Socjalistycznej.

Cracovia—ŁKS Włókniarz 1:0 (1:0)

Zwycięstwo drużyny krakowskiej całkowicie zasłużone

Wczoraj odbył się mecz piłkarski pomiędzy reprezentacyjnymi zespołami Zrzeszenia Sportowego Włókniarz i Ogniwo. Trzeba przyznać, że Włókniarz dał najsilniejszy zespół, wzmocniony nawet przez Cyganika, który zagrał w II połowie na lewym skrzydle. Ogniwo natomiast dało zespół z kilkoma zawodnikami rezerwowymi, lecz mimo to zaprezentowało się jako zespół lepszy technicznie i bardziej zgrany. Goście odnieśli zasłużone zwycięstwo bowiem byli lepsi w polu i grali bardziej zespołowo.

Drużyna Włókniarza wykazała duże braki jeśli chodzi o zgranie. Zdaje się, iż zestawienie ataku było błędne. Baran zgoła niepotrzebnie trzymał się pozycji środkowego napastnika, chociaż kierownikiem ataku nie jest i bardziej odpowiadała by mu pozycja prawego łącznika, na której znów Janeczek czuł się nieswojo.

Cracovia mimo, iż miała rezerwowe trio obronne, potrafiła zlikwidować wszystkie ataki łodzian. Atak Włókniarza miał kilka dogodnych pozycji podbramkowych, a nie potrafił zdobyć chociażby jednej bramki. Cracovia natomiast dzięki Rajtarowi strzeliła jedyną bramkę, która zadecydowała o jej zwycięstwie.

Jedyną bramkę uzyskał Rajtar w 35 min. gry pierwszej połowy. Sędziował Grabowski. Widzów 3 tys.

Spójnia (Łódź) zdobyła mistrzostwo Polski w koszykówce

Koszykarze Spójni (Łódź) grając w Siemianowicach ze Stalą, ostatni mecz o mistrzostwo Polski w koszykówce męskiej odnieśli zwycięstwo w stosunku 49:30, do pauzy 24:15. Dzięki temu zwycięstwu drużyna Spójni (Łódź) uzyskała tytuł mistrza Polski.

Zawodnicy polscy o tenisie ZSRR

Wytrwała i systematyczna praca, podstawą dobrych wyników

Dzieląc się ze swymi wrażeniami i spostrzeżeniami z pobytu w ZSRR, tenisiści polscy mówili z uznaniem o poziomie sportu radzieckiego.

Każdy sportowiec radziecki jest wszechstronnie przygotowany. Oprócz swej zasadniczej konkurencji bowiem, oddaje się starannie ćwiczeniom gimnastycznym i lekkoatletyce. Skonecki opowiadał jak to w pierwszych dniach swego pobytu spotkał rano na stadionie Dynamo zawodnika, trenującego przez 2 godz. biegi na przełaj i „skakankę".

Po zakończeniu treningu, spytał go, czy jest lekkoatletą i był bardzo zdziwiony, gdy usłyszał przeczącą odpowiedź. W kilka minut później Skonecki zobaczył tego samego zawodnika przebranego w strój tenisowy i trenującego forsownie na korcie ponad godzinę. Jak się okazało, zawodnikiem tym był jeden z czołowych tenisistów radzieckich, który oświadczył, że podobny trening przeprowadza również popołudniu.

Trening ten przekonał Skoneckiego, że wspaniałe wyniki osiągają sportowcy radzieccy przede wszystkim dzięki wytrwałej, systematycznej pracy nad sobą. Osiągnięcia te nie są uzyskiwane jakimś nadmiernym wysiłkiem, lecz są wynikiem harmonijnego rozwoju całego organizmu. Tym samym sport podnosi zdrowotność i jest zarazem formą odpoczynku — co jest głównym celem wychowania fizycznego w Związku Radzieckim.

Tenis w ZSRR opiera się na masowości i — jak stwierdzili zawodnicy polscy — poziom jego jest bardzo wysoki.

Tenis radziecki jest oparty na nowoczesnym — ofensywnym stylu gry. Mocny serwis i szybkie kończenie piłki przy siatce — to jego podstawy. Unika się grania „na przerzut".

Zobowiązania 1-Majowe łyżwiarzy

Powstaną nowe okręgi i delegatury

W ramach czynu 1 Majowego, Polski Związek Łyżwiarski zobowiązuje się do dnia 1 sierpnia br. utworzyć 4 nowe okręgi i 4 delegatury w województwach które ich nie posiadają. Członkowie prezydium PZŁ zobowiązują się nowo utworzone okręgi i delegatury otoczyć opieką organizacyjną oraz spieszyć z pomocą w ich działalności.

W dążności do umasowienia łyżwiarstwa wśród świata pracy i uczącej się i pracującej młodzieży, w oparciu o ścisłą współpracę z Zrzeszeniami Sportowymi, Zarząd Polskiego Związku Łyżwiarskiego nieugięcie będzie przestrzegał uchwał III Plenum KC PZPR na odcinku powierzonej mu pracy w podniesieniu Kultury Fizycznej i Sportu w Polsce Ludowej.

Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ. Tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. Dział Miejski, tel. 129-13. — Sportowy tel. 109-62 — Ogłoszeń: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75, — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" wynoszącą 150 zł. miesięcznie na konto PKO VII-8660 oraz wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy. D-1-10067